

Przedwojenny poziom produkcji osiągnęła Wrocławska Fabryka Papieru

Wrocławska Fabryka Papieru i Celulozy osiągnęła w styczniu br. 100 proc. produkcji przedwojennej. Załoga fabryczna podjęła ostatnio szeroką akcję współzawodnictwa pracy, celem dalszego wzmocnienia i podniesienia jakości produkcji.

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V

WARSZAWA — PIĄTEK, 6 LUTEGO 1948 R.

Nr 36 (1139)

Dziś 8 stron

Cena 3 zł

Wydanie F

Redakcja: Warszawa - Smolna Nr 12

Telefony: Redaktor Naczelny - 8-82-29

Zast. Red. Nacz. - 8-88-28

Sekretariat - 8-66-45

Dział Miejski - 8-82-27

Redakcja nocna - 8-82-25

ADMINISTRACJA Warszawa - Smolna Nr 13

tel. 8-28-84

K O L P O R T A Z tel. 8-71-84

W sobotę otwarcie granicy francusko-hiszpańskiej?

PARYŻ, 5.2. (PAP). — Według wiadomości dziennika „Liberation” ostateczna decyzja w sprawie otwarcia granicy hiszpańsko-francuskiej ma zapadnąć w sobotę na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Ministrów.

PARYŻ, 5.2. (PAP). — Deputowany Guy Petit, znany ze swych sympatii szallistowskich, udał się do Madrytu celem przeprowadzenia rozmów w sprawie otwarcia granicy francusko-hiszpańskiej.

Posel komunistyczny Fajon złożył w Zgromadzeniu Narodowym interpelację „w sprawie intencji rządu otwarcia granicy pirennej, co stworzyło niebezpieczeństwo dla niepodległości Francji i organizacji demokratycznej pokoju”.

Polacy odzyskują „Domy Polskie” w Karwinie i Fryszacie

KARWINA, 5.2. (PAP). Po odzyskaniu przez Polaków hotelu „Polonia” w Czeskim Cieszynie nastąpiło uroczyste przekazanie organizacjom polskim gmachu „Praca” w Karwinie, oraz „Domu Polskiego” w Fryszacie.

W uroczystościach wzięli udział w Karwinie jak i we Fryszacie wzięli udział — poza przedstawicielami władz czeskich — także czeskie władze konsularne z Ostrawy, oraz delegaci poszczególnych związków i organizacji na Zaolziu.

Anglia chciałaby wprowadzić wojska do Arabii Saudyjskiej

MOSKWA, 5.2. (PAP). — Agencja TASS donosi z Bejrutu, że dziennik libański „An Nidaż” zamieszcza wiadomości o rokowaniach, toczących się pomiędzy Wielką Brytanią a Arabią Saudyjską w sprawie zawarcia układu wojskowego. Dziennik zaznacza, że rząd brytyjski stara się o zamieszczenie w układzie klauzuli na podstawie której Anglia będzie mogła wprowadzić swe wojska do Arabii Saudyjskiej.

...ale Ibn Saud ma czas

PARYŻ, 5.2. (PAP). — Donoszą z Kairu, że dyplomatyczny przedstawiciel Arabii Saudyjskiej — Hafes Tahba oświadczył, iż rokowania anglo-saudyjskie zostały przerwane. Tahba dodał, że król Ibn Saud zajęty jest obecnie zagadnieniami związanymi z przyszłością Palestyny. Dopiero po ostatecznym rozstrzygnięciu tego problemu, Arabia będzie mogła wznowić rokowania z Wielką Brytanią.

CGT przeciwna imigracji

PARYŻ, 5.2. (PAP). Komitet Wykonawczy Generalnej Konfederacji Pracy przyjął rezolucję, w której domaga się wydania natychmiastowego zakazu imigracji robotników cudzoziemskich do Francji. Powodem tej decyzji są obawy, że przyływ obcych robotników spowoduje zwiększenie bezrobocia w kraju.

Bułgaria mobilizuje siły robocze

SOFIA, 5.2. (PAP). Przewodniczący bułgarskiej Komisji Planowania — Terpeczew, złożył w parlamencie projekt ustawy, przewidujący mobilizację sił roboczych.

16 milionów wypadków w ciągu roku w USA

NOWY JORK, 5.2. (PAP). Według oficjalnego sprawozdania w roku ubiegłym zginęło na skutek wypadków na terenie Stanów Zjednoczonych ponad 100 tysięcy osób. W katastrofach ulicznych zabitych zostało 36 tysięcy osób. Ogólna ilość wypadków w ciągu roku przekracza 15 i pół miliona.

Projekt wymiany banknotów dolarowych

NOWY JORK, 5.2. (PAP). Dziennik „New York Times” donosi z Waszyngtonu, że przedstawiciel Stanu New Jersey w Kongresie oraz członek komisji finansowej republikanin Frank Sundstrom złożył w Kongresie projekt ustawy o wycofaniu z obiegu wszystkich banknotów dolarowych oraz zastąpienia ich przez nową emisję.

Sundstrom oświadczył, że celem tego posunięcia ma być zmniejszenie ilości zagranicą do oddania ukrytych

Traktat przyjaźni między Związkiem Radzieckim a Rumunią

MOSKWA, 5.2. (PAP). — Dnia 4 lutego odbyło się na Kremlu uroczyste podpisanie traktatu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim a Rumunią. Traktat podpisali ze strony radzieckiej minister Molotow, a ze strony rumuńskiej premier Groza. Przy podpisaniu byli obecni Generalissimus Stalin, członkowie rządowej delegacji rumuńskiej i przedstawiciele odpowiednich instytucji radzieckich.

Z treści traktatu wynika, że obie strony zobowiązują się wspólnie podejmować wszelkie możliwe środki dla usunięcia jakiegokolwiek niebezpieczeństwa ponownia się agresji Niemiec lub innego państwa, które sprzymierzyłoby się bezpośrednio lub w jakikolwiek inny sposób z Niemcami. W traktacie daje się daleki wyraz szereg woli obu państw uczynienia we wszystkich akcjach międzynarodowych, zmierzających do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Jeśli jedna z układających się stron zostałaby wciągnięta do wojny z Niemcami, które by usiłowały wznowić swą agresywną politykę, względnie do wojny z każdym innym państwem, któreby bezpośrednio, albo pośrednio zaangażowało się z Niemcami w politykę agresji — wówczas druga strona natychmiast użyje wojskowej i wszelkiej innej możliwej pomocy. Traktat ten — stwierdza się dalej — będzie realizowany zgodnie z zasadami Kartiny Narodów Zjednoczonych.

Obie strony będą konsultować się we wszystkich ważnych zagadnieniach międzynarodowych, dotyczących obu państw. Będą one również rozwijać i wzmacniać wzajemne swe gospodarcze i kulturalne stosunki. Oprócz tego przy tym na zasadach wzajemnego poszanowania niepodległości i suwerenności oraz niemieszania się do spraw wewnętrznych.

Traktat został zwany na lat 20 i wchodzi w życie od chwili jego podpisania. Będzie on ratyfikowany w możliwie krótkim czasie. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Bukareszcie.

MOSKWA, 5.2. (PAP). — Z okazji podpisania radziecko-rumuńskiego traktatu wygłosił przemówienie minister Molotow i premier Groza.

PRZEMÓWIENIE MIN. MOŁOTOWA

Molotow podkreślił w swej mowie wielką wagę traktatu dla dalszego rozwoju stosunków między Związkiem Radzieckim a Rumunią. Traktat stał się możliwy dzięki likwidacji sporów granicznych między obu państwami oraz dzięki demokratycznemu ustrojowi w nowej Rumunii, dążące podobnie jak Związek Radziecki, do utrwalenia pokoju i dobrych stosunków z sąsiedziami.

„Minęły te czasy — oświadczył Molotow — kiedy wrogowie pokoju i postępu przeszkadzali nawiazaniu przyjaźni i dobrych stosunków między sąsiednimi państwami, Związkiem Radzieckim i Rumunią i starali się wbrew woli i interesom narodu rumuńskiego przekształcić Rumunię w ośrodek intryg przeciwradzieckich”.

Statut Bizonii podpisany Gen. Clay montuje Trizonię

LONDYN, 5.2. (PAP). Agencja Reutersa donosi z Berlina, że gubernator brytyjski i amerykański w Niemczech Robertson i Clay podpisali w czwartek statut scalonej strefy brytyjsko-amerykańskiej, opracowany niedawno na konferencji we Frankfurcie.

Treść tego statutu będzie ogłoszona w piątek. Korespondent agencji Reutersa przypomina przy tej okazji niedawne oświadczenie gen. Clay'a, który stwierdził, że wkrótce również francuska strefa okupacyjna będzie przyłączona do strefy brytyjsko-amerykańskiej i że w ten sposób powstanie Trizonia.

PARYŻ, 5.2. (PAP). Francuskie koła lewicowe, nawiązując do pobytu dowódcy amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech generała Clay'a, wyrażają opinie, że misja generała miała na celu przyspieszenie decyzji rządu Schumana w sprawie przyłączenia francuskiej strefy okupacyjnej do Bizonii.

banknotów dolarowych, rządowi poszczególnych państw.

Według planu Sundstroma wymiana banknotów dolarowych w krajach zagranicznych musiałaby być dokonana w ciągu pewnego określonego z góry czasu. Dolary będące w rękach prywatnych posiadaczy zostałyby złożone rządowi poszczególnych krajów, a dopiero te rządy otrzymałyby od rządu Stanów Zjednoczonych nowe banknoty w stosunku jeden do jednego.

wszystkich prawdziwych przyjaciół pokój w innych państwach”.

Traktat tego rodzaju — kontynuował minister Molotow — „nabiera szczególnie ważnego znaczenia w czasach dzisiejszych, gdy podległe wrogemu z obozu imperialistycznego dokładają wszelkich starań w celu montowania wojskowo-politycznych bloków, zwróconych przeciw państwom demokratycznym oraz usiłują nie dopuścić do pokojowej współpracy narodów”.

W odpowiedzi premier Groza oświadczył, że podpisany traktat jest wyrazem dążeń Rumunii do utrwalenia przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, które nawiązały się między Rumunią a Związkiem Radzieckim w czasie wojny i w latach powojennych. Intencją traktatu — powiedział premier — jest niedopuszczenie do ponownia się agresji Niemiec lub jakiegokolwiek innego państwa, które by wzięło się z nimi.

U podstaw traktatu — zaznaczył poszanowania niepodległości i suwerenności obu partnerów. Na zasadach tych opiera się polityka Związku Radzieckiego i Rumunii.

Rumuńska demokracja ludowa — podkreślił Groza — jest zdecydowana oddać wszystkie swoje siły sprawie utrwalenia pokoju i dobrego miłujących wolność i pokój narodów”.

MOSKWA, 5.2. (PAP). — Przed podpisaniem umowy o wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim a Rumunią, minister Molotow wydał w polityce radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych przyjęcie na cześć rumuńskiej delegacji rządowej.

nowa Zjednoczona Rumuńska Partia Robotnicza.

Według oświadczenia członka Centralnego Komitetu Organizacyjnego Zjednoczonego Kongresu Socjalistów i Komunistów, Josifa Chishniewskiego, utworzenie Zjednoczonej Rumuńskiej Partii Robotniczej wzmocni siły rumuńskiej demokracji i pokrzyżuje plany imperialistów, zmierzające do rozbicia jednolitego rumuńskiego ruchu robotniczego.

Reakcjoniści bułgarscy przed sądem

SOFIA, 5.2. (PAP). — Opublikowany akt oskarżenia przeciwko przywódcom opozycyjnych elementów bułgarskich Dimitrowi Giczewowi i jego współtowarzyszom Dimitrowi Iwanowowi, Ekateryni Stefanowej, Jorgdanowi Lazurowi i Dimitrowi Markowskiemu stwierdza, że należeli oni do nielegalnej organizacji, która po właściwym wyszkoleniu w Grecji miała przenieść swą działalność do Bułgarii.

Dziś w numerze na str. 3

artykuł J. Jeżykowskiego p.t. „Wolność jest niepodzielna”

25 lat istnienia lotnictwa cywilnego ZSRR

MOSKWA, 5.2. (PAP). W tych dniach minęło 25 lat istnienia radzieckiego lotnictwa cywilnego.

Wzrost tego lotnictwa pozostawał w ścisłym związku z rozwojem przemysłu radzieckiego. Samoloty pasażerskie skonstruowane przez inżynierów radzieckich Tupolewa, Polikarpowa i Jakowlewa, przewyższają pod względem jakości samoloty zagraniczne.

W ciągu 15 lat przedwojennych długość radzieckich linii lotniczych zwiększyła się 300 razy, osiągając w r. 1940 liczbę 137 tys. km. W czasie wojny piloci cywilni dokonali 40 tys. lotów na zaplecze wroga, niosąc pomoc partyzantom i zaopatrzyć front w broń i amunicję.

Po wojnie lotnictwo cywilne służy celom pokojowym, przewożąc codziennie setki tysięcy pasażerów i dziesiątki tysięcy ton towarów. W roku 1947 przetransportowano 4 i pół razy więcej pasażerów i 3 razy więcej bagażu, niż w roku 1940.

Na dłuższych trasach kursują luksusowe samoloty IL12, skonstruowane przez bohatera pracy Sergiusza Iluzyna. W r. 1948 lotnictwo radzieckie otrzymało jeszcze jeden nowy typ czterosiłnikowego samolotu pasażerskiego. Pod koniec planu pięcioletniego przewozić pasażerów i towarów wzrosło 20-krotnie w porównaniu z rokiem 1940.

Nowe posunięcia antyrobotnicze Crippsa

(Telefonem z Londynu od własnego korespondenta)

Zadania 5 milionów robotników, dotyczące poprawy plac, zakończone zostaną dzisiaj, od dawna zapowiadany sensacyjny oświadczeniem Sir Stafforda Crippsa o zamrożeniu plac.

Rząd brytyjski daje w ten sposób do zrozumienia, że postanowił oprzeć się na tradycyjnych kapitalistycznych środkach walki z kryzysem ekonomicznym.

W walce z inflacją i wobec możliwości, że eksport pokryje się z importem, rząd proponuje pracownikom kontraktowym zablokowanie plac. Po raz pierwszy od wyboru nowego rządu zdarzyło się, że nie zasięgnięto na rady u kongresu związków zawodowych, co do jednego z najważniejszych problemów polityki ekonomicznej.

W rzeczywistości rząd zlekceważył całkowicie stanowisko brytyjskich związków zawodowych, które na jego żądanie wyłożyły własny komitet ekonomiczny do walki z kryzysem. Siemdem tygodni temu brytyjskie związki zawodowe opublikowały wewnętrzna rezolucję, sprzeciwiającą się zamrożeniu zarobków. Rezolucja ta złożyła o odpowiedzialność za kontrolę zysków i cen na rząd.

Zadna z proponowanych przez związki zawodowe konferencji w celu usta-

lenia porozumienia między nimi a odpowiednimi ministrami co do kontroli cen i zysków, nie doszła do skutku.

Polityka rządu uważa, że odnośnie do robotników „nie ma żadnych podstaw, aby wywyższać ich zarobki w obecnej sytuacji.” W ten sposób brak uniformowania prawnego faworyzuje sfery urzędnicze, podczas gdy sytuacja robotników pozostaje ciągle w zawieszaniu.

Trzy miliony pracowników fabryk stoczni, dwa miliony robotników przemysłu tekstylnego, ubraniowego, meblowego, pracowników transportowych, sklepowych i urzędników niższego stopnia, których żądania od wstępnego miesiąca systematycznie były odrzucane, zostały postawione obecnie wobec wzrastających z dnia na dzień kosztów życia i niezmiennych zarobków.

Te pięć milionów pracowników zdecydowanie jest kontynuować walkę o swoje słuszne żądania. Fakt, że rząd nie powziął żadnych kroków w celu ustalenia granic zysku i gromadzenia wielkiego kapitału, jest dowodem jego niezdolności i stanowi pierwszy dowód otwartego rozłam między związkami zawodowymi i rządem Wielkiej Brytanii.

Kraje skandynawskie nie przystąpią do „unii zachodniej”

SZTOKHOLM, 5.2. (PAP). — W kołach politycznych podaje się, że na konferencji ministrów spraw zagranicznych Szwecji, Norwegii i Danii rozpatruje się szereg problemów, związanych z zacieśnieniem współpracy politycznej i gospodarczej tych krajów.

Rzeczywiście, trzy te państwa postanowiły odrzucić sugestie Bevina w sprawie przystąpienia do „unii zachodniej”.

Prasa szwedzka zamieściła pełny tekst oświadczenia premiera Danii Hedtofta, który zaznaczył, że kraje skandynawskie muszą uniknąć wszelkich kroków, które by mogły się przyczynić do pogłębienia rozdzwień na

świecie. Dania — powiedział premier Hedtoft — nie przyłączy się do żadnego bloku i będzie wywiązywać się ze swych obowiązków, wynikających z przynależności Danii do krajów skandynawskich i do ONZ.

Na konferencji w Sztokholmie toczy się równocześnie rokowania w sprawie unii celnej między krajami skandynawskimi. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że przeciwnikiem unii celnej jest minister spraw zagranicznych Norwegii, podczas gdy Szwecja i Dania ogłosiły gotowość zawarcia unii celnej.

Państwa Beneluxu mają zastrzeżenia w sprawie przystąpienia do bloku zachodniego

BRUXELA, 5.2. (PAP). Od dwóch dni brytyjski minister stanu Hector Mac Neil przeprowadza nieoficjalne rozmowy z premierem Belgii Spaakiem oraz ministrami spraw zagranicznych Holandii i Luksemburga w sprawie przystąpienia tych państw do łansowanego przez Bevina bloku zachodniego.

Rozmowy te dotychczas nie zostały uwięzione powodzeniem, gdyż państwa Beneluxu, jak wiadomo, wysuwają szereg zastrzeżeń w stosunku do projektu ministra Bevina. Uważają one za najpilniejszą sprawą jest osiągnięcie porozumienia w kwestii wspólnoty gospodarczej i niechętnie ustosunkowują się do wszelkich zobowiązań natury wojskowej i politycznej, które związane są z przystąpieniem do bloku zachodniego.

Ponadto państwa Beneluxu przywiązuja duże znaczenie do rozstrzygnięcia problemu przyszłości gospodarczej Niemiec, które przed wojną stanowiły ważny rynek zbytu dla ich produktów. Jak wynikało z zapowiedzi przedstawicieli państw anglosaskich, decyzje w tej kwestii miały zapadnąć bez udziału przedstawicieli państw Beneluxu, które

te stanowczo przeciwko temu protestowały.

Prawdopodobnie w związku z tymi zastrzeżeniami minister Mac Neil oświadczył dzisiaj wieczorem, iż Wielka Brytania zażądała, by państwa Beneluxu zostały zaproszone do wzięcia udziału w anglo-amerykańsko-francuskich rozmowach w sprawie Niemiec. Rozmowy te mają się rozpocząć 19 bm. w Londynie.

Uwaga, prelegenci KW

Wydział Propagandy KW zawiadamia że w sobotę dnia 7 lutego o godz. 17 w sali konferencyjnej KW PPR (Al. Jerozolimskie 5) odbędzie się zebranie prelegentów, na którym zostanie wygłoszony referat nt. „Sytuacja wewnętrzna Polski”.

Obecność tow. prelegentów obowiązkowa.

Komunikat lektoratu KC

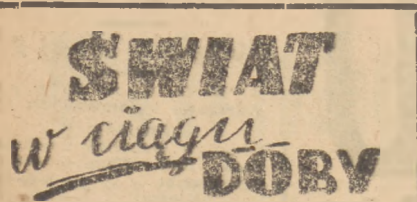
W sobotę 7 stycznia br. o godz. 17 odbędzie się w małej sali konferencyjnej KC (Al. Róż 2) referat lektorski tow. JEDRYCHOWSKIEGO nt. „PATRIOTYZM I INTERNACJONALIZM”.

W kilku wierszach

NOWY JORK. Według doniesienia z Południowej Ameryki, wzdłuż wybrzeża Atlantyku od Nowej Zelandy do Florydy, zanotowano słabe sygnały SOS — Star Tiger, nadane przez brytyjski samolot pasażerski, który zaginął nad Atlantykiem od czasu roku ubiegłego tygodnia.

PARYŻ. Na duńskim statku handlowym zakotwiczonym w porcie Dunkierce, wybuchł pożar który zniszczył cały ładunek statku. Szkodę materialną są znaczne.

WIENIEN. Dopiero obecnie ogłoszono w Linzu b. hitlerowskiego gawletera Karyntii Volffgera. Korzystał on dotychczas z całkowitej swobody przemieszania się, nie kontrolowany ani przez władze austriackie ani okupacyjne.



Mineły te czasy, gdy W. Brytania dyktowała swobodnie tworzenie koalicji...

Zastępca Bevin'a i jego zaufany komiwojażer Mac Neil, znowu zapakował maatkę i udał się...

Łatwiej zapowiada się sprawa z generałem Franco. Prasa alian-

Francja dobrze się czuje w roli panny, do której się zalecają...

Bardziej gładko postępuje naprzód konsolidacja frontu poko-

Nie tylko w Europie Wschodniej rosła siła postępu...

Tam również przebiega front po...

Rząd Schumana chce sprowokować zerwanie z ZSRR stosując się do instrukcji Departamentu Stanu

PARYŻ, 5.2. (PAP). — Z dniem 31 stycznia br. rząd francuski zlikwidował atachaty prasowe zagranicą...

Cathala, który pełnił przez 6 lat ważną rolę w atachacie prasowym...

W czasie konferencji międzynarodowych w roku 1947 widzieliśmy...

Znaleźliśmy się w okresie ostrego kryzysu — powiedział Cathala...

Polityka, z którą związany jest plan zerwania stosunków...

Na podstawie swoich doświadczeń i obserwacji oraz jemu tylko znanych faktów Cathala oświadczył...

w Paryżu zaczynają odgrywać rolę Waszyngtonu rolę podobną do tej...

Następnie Cathala omawia pogłoski o nieuchronności konfliktu...

„Gdyby Francja — oświadczył Cathala — poparła tę walkę...

Przydział benzyny dla taksówek w stolicy spadł z 3.600.000 litrów...

W godzinach porannych soferzy taksówek demonstrowali przed merostwami...

Omawiając nowopowstałą sytuację „France Tireur” pisał...

W związku z trwającym obecnie współzawodnictwem między górnika-

Współzawodnictwo między włóknarzami i górnikami przyczyniło się do wzrostu produkcji...

Przed Sądem Okręgowym w Przemyślu rozpoczęła się rozprawa przeciwko Kłotydzie Szembekowej...

Przygotowania do siewu wiosennego Pod przewodnictwem wojewody łódzkiego Piotra Szymanka...

Rada Najwyższa ZSRR zatwierdziła budżet na r. 1948

MOSKWA, 5.2. (PAP). — W dniu 4 lutego w obu Izbach Rady Najwyższej ZSRR zakończono dyskusję...

Na nieszcześnie dla rządu Schumana, a szczęśliwie dla Francji...

Przydział benzyny dla taksówek w stolicy spadł z 3.600.000 litrów...

W godzinach porannych soferzy taksówek demonstrowali przed merostwami...

Omawiając nowopowstałą sytuację „France Tireur” pisał...

W związku z trwającym obecnie współzawodnictwem między górnika-

Współzawodnictwo między włóknarzami i górnikami przyczyniło się do wzrostu produkcji...

Przed Sądem Okręgowym w Przemyślu rozpoczęła się rozprawa przeciwko Kłotydzie Szembekowej...

Przygotowania do siewu wiosennego Pod przewodnictwem wojewody łódzkiego Piotra Szymanka...

Przed Sądem Okręgowym w Przemyślu rozpoczęła się rozprawa przeciwko Kłotydzie Szembekowej...

Sytuacja gospodarcza świata

MOSKWA, 5.2. (PAP). Komentując opublikowane pierwsze roczne sprawozdanie wydziału ekonomicznego ONZ...

Z punktu widzenia postępu ekonomicznego w krajach, będących przedmiotem szczególnych badań...

W części sprawozdania, dotyczącej sytuacji żywnościowej, podane są dane wykazujące...

W tym samym czasie eksport Stanów Zjednoczonych w pierwszej połowie 1947 roku przewyższył...

Omawiając sytuację walutową poszczególnych krajów, sprawozdanie stwierdza...

Wspominając krótko o planach dolarowej pomocy Stanów Zjednoczonych dla 16 krajów...

Wspominając krótko o planach dolarowej pomocy Stanów Zjednoczonych dla 16 krajów...

Wspominając krótko o planach dolarowej pomocy Stanów Zjednoczonych dla 16 krajów...

Wspominając krótko o planach dolarowej pomocy Stanów Zjednoczonych dla 16 krajów...

Ambasador Putrament złożył dokumenty ratyfikacyjne traktatu z Włochami

PARYŻ, 5.2. (PAP). — W dniu 4 lutego ambasador RP w Paryżu Jerzy Putrament złożył...

Wspominając krótko o planach dolarowej pomocy Stanów Zjednoczonych dla 16 krajów...

Wspominając krótko o planach dolarowej pomocy Stanów Zjednoczonych dla 16 krajów...

Wspominając krótko o planach dolarowej pomocy Stanów Zjednoczonych dla 16 krajów...

Wspominając krótko o planach dolarowej pomocy Stanów Zjednoczonych dla 16 krajów...

Wspominając krótko o planach dolarowej pomocy Stanów Zjednoczonych dla 16 krajów...

Wspominając krótko o planach dolarowej pomocy Stanów Zjednoczonych dla 16 krajów...

Wspominając krótko o planach dolarowej pomocy Stanów Zjednoczonych dla 16 krajów...

Wspominając krótko o planach dolarowej pomocy Stanów Zjednoczonych dla 16 krajów...

Wspominając krótko o planach dolarowej pomocy Stanów Zjednoczonych dla 16 krajów...

18 kwietnia wybory we Włoszech

REYM, 5.2. (PAP). — Prasa donosi, że w najbliższych dniach należy oczekiwać dekretu...

Oznaczenia Amerykanów w Ambasadzie RP w Waszyngtonie

WASZYNGTON, 5.2. (PAP). W ambasadzie R.P. odbyła się uroczystość oznaczenia Orderami Polonia Restituta i Krzyżami Zasługi...

Rozłam wśród rozłamowców Saragata REYM, 5.2. (PAP). — Wczoraj zakończyła się konferencja rozłamowej grupy socjalistycznej Saragata...

Braki benzyny we Francji następstwem celowej polityki trustów USA

PARYŻ, 5.2. (PAP). Ograniczenie przydziału benzyny grozi poważnymi konsekwencjami w życiu gospodarczym i komunikacyjnym kraju...

Przydział benzyny dla taksówek w stolicy spadł z 3.600.000 litrów...

W godzinach porannych soferzy taksówek demonstrowali przed merostwami...

Omawiając nowopowstałą sytuację „France Tireur” pisał...

Rząd Schumana reorganizuje władzę strefy francuskiej

PARYŻ, 5.2. (PAP). Odbyła się konferencja w sprawie reorganizacji władz administracyjnych w francuskiej strefie okupacyjnej...

W konferencji wzięli udział premier Schuman, ministrowie Bidault i Mayer...

Przydział benzyny dla taksówek w stolicy spadł z 3.600.000 litrów...

W godzinach porannych soferzy taksówek demonstrowali przed merostwami...

Broń z USA dla Czang-Kai-Szeka

MOSKWA, 5.2. (PAP). — Agencja TASS donosi z Nankinu, że rząd Czang-Kai-Szeka przywiązuje duże znaczenie do rozmów...

W związku z trwającym obecnie współzawodnictwem między górnika-

Współzawodnictwo między włóknarzami i górnikami przyczyniło się do wzrostu produkcji...

Przed Sądem Okręgowym w Przemyślu rozpoczęła się rozprawa przeciwko Kłotydzie Szembekowej...

Prace organizacyjne partii Wallace'a

SAN FRANCISCO, 5.2. (PAP). — Utworzona w Kalifornii dla przeprowadzenia kandydatury Wallace'a niezależna partia postępuje...

Wspominając krótko o planach dolarowej pomocy Stanów Zjednoczonych dla 16 krajów...

Wspominając krótko o planach dolarowej pomocy Stanów Zjednoczonych dla 16 krajów...

Wspominając krótko o planach dolarowej pomocy Stanów Zjednoczonych dla 16 krajów...

Prace organizacyjne partii Wallace'a

SAN FRANCISCO, 5.2. (PAP). — Utworzona w Kalifornii dla przeprowadzenia kandydatury Wallace'a niezależna partia postępuje...

Wspominając krótko o planach dolarowej pomocy Stanów Zjednoczonych dla 16 krajów...

Wspominając krótko o planach dolarowej pomocy Stanów Zjednoczonych dla 16 krajów...

Wspominając krótko o planach dolarowej pomocy Stanów Zjednoczonych dla 16 krajów...

BEZ LICHOTY I TANDETY!

Znany jest powszechnie fakt obniżenia jakości wyrobów przemysłowych po wojnie. Zjawisko to tłumaczą głodem towarowym. Istotnie, konsumenci redukują swoje wymagania, jeśli trudno jest dostać towar na rynku. Rezygnują oni nie tylko ze swoich indywidualnych upodobań jeśli idzie o kolor, desenie czy fasony, ale nawet z najbardziej elementarnych wymagań. A przemysł, dopingowany gwałtownym popytem, dąży przede wszystkim do zwiększenia produkcji pod względem ilościowym, zaniedbując jednocześnie stronę jakościową wyrobów.

W rezultacie na naszym rynku poją się dużo lichoty, rzeczy niegustownych, brzydkich, tandetnych, często kroć ledwo trzymających się kupy.

Jeśli to może być pocieszeniem dla naszych konsumentów, możemy dodać, że obniżenie jakości wyrobów nie jest wyłącznie polskim. Prasa angielska do chwili obecnej nie przestaje narzekać na upadek wartości wyrobów przemysłowych i ubolewa nad tym, że światowej sławy wyrobów brytyjskie są obecnie poniżej krytyki.

MARGINESIE Bre nie kawalerzysty

Kilka ultrareakcyjnych, ultrakolocalicznych gazet szwajcarskich przyniosło w polowie stycznia w formie korespondencji z Londynu rozmowę z Borem-Komorowskim. Pan Bor, którego grupka desperatów londyńskich mianowała premierem, reklamowany jest w tej rozmowie jako człowiek niezwykle bystry i inteligentny. Korespondent zachwyca się ponadto, że ten były długoletni oficer armii austro-węgierskiej świetnie włada językiem niemieckim.

Pierwsza część rozmowy jest opowiadaniem żarliwego katolika. Nasz generał mówi o stosunkach Kościoła do państwa. „Nie są to rzeczy nowe ani interesujące.

Przechodzimy do polityki. Czy pan generał liczy się z bliską wojną? Najlepszym rozwiązaniem — dodaje salomonowo nasz kawalerzysta — byłoby oswobodzenie Europy bez wojny. A potem ciągnie dalej: „Byłem oficerem kawalerii, w której człówek walczył przeciw człowiekowi (a co z końmi, panie generale?), widziało się nieprzyjaciela na własne oczy, miało się świadomość, że to wojna (dosłownie) Kawaleria przestawa być dziś modna, a nowe rżące broni pociągają niezwykle wielkie ofiary (słuchajcie, słuchajcie). Rozumiem więc, że ludzie mają wątpliwości, czy należy znowu wojnować. Wiem, że Ojciec Święty zanosi modły o pokój i że wszyscy katolicy modlą się o to samo (miejmy nadzieję, że pan generał pamięta jak to Ojciec Święty w czasie wojny zanosił modły za Hitlera i Mussoliniego). Zbliżamy się do końca. Pan generał oświadcza: „Trzeba działać szybko i energicznie, gdyż na świecie nie ma prawdziwego pokoju”. Powiedział co wiedział.

Kiedy się czyła ta kawalerystyjskie wynurzenia przychodzi mi myśl pewien ustęp z pamiętników Lloyd George'a. Odnosi się on do r. 1917. Lloyd George wysłał jako premier misję specjalną do Rosji; miała ona zorientować się ile jest prawdy w pogłoskach, że w najbliższej przyszłości należy liczyć się z rewolucją. Po kilku tygodniach pewna gruba ryba wojskowa, należąca do misji, jak komuniowała premierowi: „Nie ma mowy o rewolucji, gdyż dyscyplina w armii jest uzorowa. Żołnierze salutują swoim oficerom z najgłębszym szacunkiem”. Lloyd George dodaje do tego raportu następujący komentarz: „Tylko wojskowy mógł się zdobić na podobny idiotyzm”.

Pan Bor-Komorowski stał się przez swój nowy wywiad sjańskim bratem wojskowym, którego tak trafnie scharakteryzował Lloyd George. Ten braciśzek, mający na sumieniu powstanie warszawskie, przewyższa jednak swego brytyjskiego koleżkę z pierwszego wojny. Działalność podlegaczem wojennym, przebrany dla odmiany w ornat.

Przemysł mineralny zapewne odpowie na to, że brak mu maszyn, materiałów itp.

Słowem, mamy tu cały łańcuch narzekania i tłumaczeń, ale żadne ogniwo tego łańcucha nie usuwa samego zła, jakim jest produkcja lichoty. Nasze gospodarstwo narodowe i masy konsumentów ponoszą z tego powodu olbrzymie straty. Marnują się olbrzymie wartości. Zmniejsza się tempo odbudowy kraju, tempo wykonania planu 3-letniego, tempo podnoszenia dobrobytu mas ludowych.

Jasne jest, że nie można tego nadal tolerować milcząco.

Nie można powiedzieć, że w tej dziedzinie jeszcze nic nie zrobiono. Przemysł włókienniczy rozpoczął w ub. r. szeroko zakrojoną i dobrze rozplanowaną akcję podniesienia jakości swoich wyrobów organizując specjalny aparat kontroli technicznej. Dało to w ciągu krótkiego czasu dobre wyniki. Takie próby podjęto i w innych gałęziach przemysłu.

Jednakże na tych odcinkach, gdzie nadal odczuwa się brak towaru lichota nie została jeszcze wyrugowana. Obserwujemy to w coraz mniejszym stopniu na rynku artykułów bezpośredniej konsumpcji, ale ciągle jeszcze spotykamy lichotę na odcinku artykułów inwestycyjnych.

Należy przeto sprawę walki o jakość produkcji wysunąć na jedno z oświatowych miejsc w naszym przemysle. Sprawa ta nie może pozostać w łonie gabinetów. Hasło walki o jakościową produkcję powinno wejść w szerokie masy robotnicze, powinno stać się jednym z głównych warunków w umowach o współzawodnictwie pracy, powinno stać się tematem obrad masowych zebrań robotniczych, narad wytwórczych, posiedzeń kół partyjnych i tematem codziennych rozmów i trosk.

Tylko wysiłkiem całej klasy robotniczej i przy najaktywniejszym udziale całej inteligencji technicznej zdajemy wygrać bitwę o jakość.

Nie wolno nam zapominać, że podniesienie jakości przyspiesza naszą odbudowę i zwiększa dobrobyt świata pracy.

Przemysł mineralny zapewne odpowie na to, że brak mu maszyn, materiałów itp.

Słowem, mamy tu cały łańcuch narzekania i tłumaczeń, ale żadne ogniwo tego łańcucha nie usuwa samego zła, jakim jest produkcja lichoty. Nasze gospodarstwo narodowe i masy konsumentów ponoszą z tego powodu olbrzymie straty. Marnują się olbrzymie wartości. Zmniejsza się tempo odbudowy kraju, tempo wykonania planu 3-letniego, tempo podnoszenia dobrobytu mas ludowych.

Jasne jest, że nie można tego nadal tolerować milcząco.

Nie można powiedzieć, że w tej dziedzinie jeszcze nic nie zrobiono. Przemysł włókienniczy rozpoczął w ub. r. szeroko zakrojoną i dobrze rozplanowaną akcję podniesienia jakości swoich wyrobów organizując specjalny aparat kontroli technicznej. Dało to w ciągu krótkiego czasu dobre wyniki. Takie próby podjęto i w innych gałęziach przemysłu.

Jednakże na tych odcinkach, gdzie nadal odczuwa się brak towaru lichota nie została jeszcze wyrugowana. Obserwujemy to w coraz mniejszym stopniu na rynku artykułów bezpośredniej konsumpcji, ale ciągle jeszcze spotykamy lichotę na odcinku artykułów inwestycyjnych.

Należy przeto sprawę walki o jakość produkcji wysunąć na jedno z oświatowych miejsc w naszym przemysle. Sprawa ta nie może pozostać w łonie gabinetów. Hasło walki o jakościową produkcję powinno wejść w szerokie masy robotnicze, powinno stać się jednym z głównych warunków w umowach o współzawodnictwie pracy, powinno stać się tematem obrad masowych zebrań robotniczych, narad wytwórczych, posiedzeń kół partyjnych i tematem codziennych rozmów i trosk.

Tylko wysiłkiem całej klasy robotniczej i przy najaktywniejszym udziale całej inteligencji technicznej zdajemy wygrać bitwę o jakość.

Nie wolno nam zapominać, że podniesienie jakości przyspiesza naszą odbudowę i zwiększa dobrobyt świata pracy.

Przemysł mineralny zapewne odpowie na to, że brak mu maszyn, materiałów itp.

Słowem, mamy tu cały łańcuch narzekania i tłumaczeń, ale żadne ogniwo tego łańcucha nie usuwa samego zła, jakim jest produkcja lichoty. Nasze gospodarstwo narodowe i masy konsumentów ponoszą z tego powodu olbrzymie straty. Marnują się olbrzymie wartości. Zmniejsza się tempo odbudowy kraju, tempo wykonania planu 3-letniego, tempo podnoszenia dobrobytu mas ludowych.

Jasne jest, że nie można tego nadal tolerować milcząco.

Nie można powiedzieć, że w tej dziedzinie jeszcze nic nie zrobiono. Przemysł włókienniczy rozpoczął w ub. r. szeroko zakrojoną i dobrze rozplanowaną akcję podniesienia jakości swoich wyrobów organizując specjalny aparat kontroli technicznej. Dało to w ciągu krótkiego czasu dobre wyniki. Takie próby podjęto i w innych gałęziach przemysłu.

Jednakże na tych odcinkach, gdzie nadal odczuwa się brak towaru lichota nie została jeszcze wyrugowana. Obserwujemy to w coraz mniejszym stopniu na rynku artykułów bezpośredniej konsumpcji, ale ciągle jeszcze spotykamy lichotę na odcinku artykułów inwestycyjnych.

Należy przeto sprawę walki o jakość produkcji wysunąć na jedno z oświatowych miejsc w naszym przemysle. Sprawa ta nie może pozostać w łonie gabinetów. Hasło walki o jakościową produkcję powinno wejść w szerokie masy robotnicze, powinno stać się jednym z głównych warunków w umowach o współzawodnictwie pracy, powinno stać się tematem obrad masowych zebrań robotniczych, narad wytwórczych, posiedzeń kół partyjnych i tematem codziennych rozmów i trosk.

Tylko wysiłkiem całej klasy robotniczej i przy najaktywniejszym udziale całej inteligencji technicznej zdajemy wygrać bitwę o jakość.

Nie wolno nam zapominać, że podniesienie jakości przyspiesza naszą odbudowę i zwiększa dobrobyt świata pracy.

Ale w krajach kapitalistycznych wszelkie apele o podniesienie jakości wyrobów dopoty pozostają bez echa, dopóki nie nastąpi nasyconienie rynku. Dopiero wtedy, kiedy przemysł odczuwa trudności zbytu, zacznie polepszać wyroby. Ale i po nasyconieniu rynku przy kapitalizmie na poziom jakościowy wyrobów oddziałują dwa czynniki, które ciągną wstecz jakość produkcji. Pierwszym z nich jest tendencja do wyrabiania tandety, zwłaszcza dla masowego konsumenta. Nowoczesny przemysł kapitalistyczny opiera swoją kalkulację na krótkim żywocie swoich wyrobów. Nawet luksusowe auta obliczane są w USA na szybsze zużycie i narychłą śmierć „moralną” (nowe modele wypierają już po roku poprzednie).

Drugim czynnikiem jest przy kapitalizmie panowanie monopolistycznych zresztes kapitalistycznych opanowujących cały rynek krajowy lub też jakąś jego część. Monopolistyczne trusty narzucają konsumentom wyroby cke stonę i przeważnie pośledniejszej jakości, których produkcja i sprzedaż są kalkulowane na zasadzie jak największych zysków.

Przypominamy o tych czynnikach hamujących nie dla celów teoretycznych, lecz ze względów czysto praktycznych. Idzie nam bowiem o nasz własny rynek polski i pewne niezdrowe tradycje, jakie na nim panują. Nie którzy działacze przemysłu państwowego naśladują z przykładem kapitalistów. W pogoni za wykonaniem planów produkcyjnych zaniedbują oni ze pełni stronę jakościową produkcji. Korzystają z wygólenia rynku, aby zepchnąć wszelką słabszytkowaną w po śpiechu lichotę. Ludzie ci nie dbają o podniesienie jakości wyrobów.

Dostajemy np. po długim oczekiwaniu parę przydziałowego obuwia. Uda je nam się: otrzymujemy ładne buty. Ale po paru tygodniach buty te leżą w szuflady. Albo kupujemy kieszonkową latarkę elektryczną, która na pierwszy rzut oka wygląda wcale ładnie. Ale wyrób jest arcylichy: baterijki nie pasują do pudełka, zatrząsk się zaczyna, żaróweczki się trzęsą i mamy ochotę latarkę cisnąć w twarz dyrektorowi fabryki, który taką tandetę wypuścił na

rynku i triumfująco zameldował o wykonaniu planu. Albo też kupujemy parę ładnych i dość drogich skarpetek, a wieczorem po zdjęciu obuwia mamy na nogach caluteńką farbę, jaką miały w sobie rano owe skarpetki. Nie mówimy już o kompletach bielizny, która się momentalnie „syplę”, o gazowych pończochach, które natychmiast „puszczają” i innych tego rodzaju wyrobach.

Czy dyrektorzy i inżynierowie przemysłu nie zastanawiali się nigdy nad tym, że w gruncie rzeczy oszukują kupujących, tzn. w olbrzymiej większości wypadków ludzi pracy? Czy nie po myśleli nad tym, że nam nie wolno przy gospodarce planowej wyrabiać tandety, że musimy produkować rzeczy trwałe, ładne, odpowiadające potrzebom i gustom naszej publiczności?

Przecież jest rzeczą jasną, że my nie możemy sobie pozwolić np. na luksus wyrzucania pary pończoch do śmietnika po kilku dniach noszenia. Nie stać na to ani naszych konsumentów, ani naszego przemysłu ani naszego gospodarstwa narodowego.

WytiŹmaczymy to na jednym (popularnym niestety) przykładzie. Mamy na myśli żarówkę. Odczuwamy dotkliwy brak żarówek, ale nie mamy żalu do przemysłu elektrotechnicznego, że produkuje mało, bo wiemy, że fabryki zostały zniszczone i że brak wolframu. Mamy jednak uzasadniony żal, że wyrabiane żaróweczki są liche i palą się przeciętnie dwa razy krócej, niż przed wojenną. W praktyce oznacza to bowiem, że przemysł elektrotechniczny wyrabia dwa razy mniej żarówek, niż potrafiłby przy podniesieniu jakości i podwojeniu czasu żarzenia się lamp elektrycznych.

Na to słyszymy odpowiedź elektrotechników, że całą winę ponosi przemysł mineralny, który dostarcza lichej jakości baloniki. Istotnie. Na fabryki szkła narzekają i inne przemysły, a w szczególności konserwowy, który dostaje od mineralnego wielki odsetek niezdatnych do użytku naczyń szklanych do konfitur, dżemów itp. Należy więc te pękają w czasie produkcji, niszcząc jednocześnie surowiec i mnożąc włożoną w to pracy.

Przemysł mineralny zapewne odpowie na to, że brak mu maszyn, materiałów itp.

Słowem, mamy tu cały łańcuch narzekania i tłumaczeń, ale żadne ogniwo tego łańcucha nie usuwa samego zła, jakim jest produkcja lichoty. Nasze gospodarstwo narodowe i masy konsumentów ponoszą z tego powodu olbrzymie straty. Marnują się olbrzymie wartości. Zmniejsza się tempo odbudowy kraju, tempo wykonania planu 3-letniego, tempo podnoszenia dobrobytu mas ludowych.

Jasne jest, że nie można tego nadal tolerować milcząco.

Nie można powiedzieć, że w tej dziedzinie jeszcze nic nie zrobiono. Przemysł włókienniczy rozpoczął w ub. r. szeroko zakrojoną i dobrze rozplanowaną akcję podniesienia jakości swoich wyrobów organizując specjalny aparat kontroli technicznej. Dało to w ciągu krótkiego czasu dobre wyniki. Takie próby podjęto i w innych gałęziach przemysłu.

Jednakże na tych odcinkach, gdzie nadal odczuwa się brak towaru lichota nie została jeszcze wyrugowana. Obserwujemy to w coraz mniejszym stopniu na rynku artykułów bezpośredniej konsumpcji, ale ciągle jeszcze spotykamy lichotę na odcinku artykułów inwestycyjnych.

Należy przeto sprawę walki o jakość produkcji wysunąć na jedno z oświatowych miejsc w naszym przemysle. Sprawa ta nie może pozostać w łonie gabinetów. Hasło walki o jakościową produkcję powinno wejść w szerokie masy robotnicze, powinno stać się jednym z głównych warunków w umowach o współzawodnictwie pracy, powinno stać się tematem obrad masowych zebrań robotniczych, narad wytwórczych, posiedzeń kół partyjnych i tematem codziennych rozmów i trosk.

Tylko wysiłkiem całej klasy robotniczej i przy najaktywniejszym udziale całej inteligencji technicznej zdajemy wygrać bitwę o jakość.

Nie wolno nam zapominać, że podniesienie jakości przyspiesza naszą odbudowę i zwiększa dobrobyt świata pracy.

Wolność jest niepodzielna

Przemysł mineralny zapewne odpowie na to, że brak mu maszyn, materiałów itp.

Słowem, mamy tu cały łańcuch narzekania i tłumaczeń, ale żadne ogniwo tego łańcucha nie usuwa samego zła, jakim jest produkcja lichoty. Nasze gospodarstwo narodowe i masy konsumentów ponoszą z tego powodu olbrzymie straty. Marnują się olbrzymie wartości. Zmniejsza się tempo odbudowy kraju, tempo wykonania planu 3-letniego, tempo podnoszenia dobrobytu mas ludowych.

Jasne jest, że nie można tego nadal tolerować milcząco.

Nie można powiedzieć, że w tej dziedzinie jeszcze nic nie zrobiono. Przemysł włókienniczy rozpoczął w ub. r. szeroko zakrojoną i dobrze rozplanowaną akcję podniesienia jakości swoich wyrobów organizując specjalny aparat kontroli technicznej. Dało to w ciągu krótkiego czasu dobre wyniki. Takie próby podjęto i w innych gałęziach przemysłu.

Jednakże na tych odcinkach, gdzie nadal odczuwa się brak towaru lichota nie została jeszcze wyrugowana. Obserwujemy to w coraz mniejszym stopniu na rynku artykułów bezpośredniej konsumpcji, ale ciągle jeszcze spotykamy lichotę na odcinku artykułów inwestycyjnych.

Należy przeto sprawę walki o jakość produkcji wysunąć na jedno z oświatowych miejsc w naszym przemysle. Sprawa ta nie może pozostać w łonie gabinetów. Hasło walki o jakościową produkcję powinno wejść w szerokie masy robotnicze, powinno stać się jednym z głównych warunków w umowach o współzawodnictwie pracy, powinno stać się tematem obrad masowych zebrań robotniczych, narad wytwórczych, posiedzeń kół partyjnych i tematem codziennych rozmów i trosk.

Tylko wysiłkiem całej klasy robotniczej i przy najaktywniejszym udziale całej inteligencji technicznej zdajemy wygrać bitwę o jakość.

Nie wolno nam zapominać, że podniesienie jakości przyspiesza naszą odbudowę i zwiększa dobrobyt świata pracy.

Przemysł mineralny zapewne odpowie na to, że brak mu maszyn, materiałów itp.

Słowem, mamy tu cały łańcuch narzekania i tłumaczeń, ale żadne ogniwo tego łańcucha nie usuwa samego zła, jakim jest produkcja lichoty. Nasze gospodarstwo narodowe i masy konsumentów ponoszą z tego powodu olbrzymie straty. Marnują się olbrzymie wartości. Zmniejsza się tempo odbudowy kraju, tempo wykonania planu 3-letniego, tempo podnoszenia dobrobytu mas ludowych.

Jasne jest, że nie można tego nadal tolerować milcząco.

Nie można powiedzieć, że w tej dziedzinie jeszcze nic nie zrobiono. Przemysł włókienniczy rozpoczął w ub. r. szeroko zakrojoną i dobrze rozplanowaną akcję podniesienia jakości swoich wyrobów organizując specjalny aparat kontroli technicznej. Dało to w ciągu krótkiego czasu dobre wyniki. Takie próby podjęto i w innych gałęziach przemysłu.

Jednakże na tych odcinkach, gdzie nadal odczuwa się brak towaru lichota nie została jeszcze wyrugowana. Obserwujemy to w coraz mniejszym stopniu na rynku artykułów bezpośredniej konsumpcji, ale ciągle jeszcze spotykamy lichotę na odcinku artykułów inwestycyjnych.

Należy przeto sprawę walki o jakość produkcji wysunąć na jedno z oświatowych miejsc w naszym przemysle. Sprawa ta nie może pozostać w łonie gabinetów. Hasło walki o jakościową produkcję powinno wejść w szerokie masy robotnicze, powinno stać się jednym z głównych warunków w umowach o współzawodnictwie pracy, powinno stać się tematem obrad masowych zebrań robotniczych, narad wytwórczych, posiedzeń kół partyjnych i tematem codziennych rozmów i trosk.

Tylko wysiłkiem całej klasy robotniczej i przy najaktywniejszym udziale całej inteligencji technicznej zdajemy wygrać bitwę o jakość.

Nie wolno nam zapominać, że podniesienie jakości przyspiesza naszą odbudowę i zwiększa dobrobyt świata pracy.

Przemysł mineralny zapewne odpowie na to, że brak mu maszyn, materiałów itp.

Słowem, mamy tu cały łańcuch narzekania i tłumaczeń, ale żadne ogniwo tego łańcucha nie usuwa samego zła, jakim jest produkcja lichoty. Nasze gospodarstwo narodowe i masy konsumentów ponoszą z tego powodu olbrzymie straty. Marnują się olbrzymie wartości. Zmniejsza się tempo odbudowy kraju, tempo wykonania planu 3-letniego, tempo podnoszenia dobrobytu mas ludowych.

Jasne jest, że nie można tego nadal tolerować milcząco.

Nie można powiedzieć, że w tej dziedzinie jeszcze nic nie zrobiono. Przemysł włókienniczy rozpoczął w ub. r. szeroko zakrojoną i dobrze rozplanowaną akcję podniesienia jakości swoich wyrobów organizując specjalny aparat kontroli technicznej. Dało to w ciągu krótkiego czasu dobre wyniki. Takie próby podjęto i w innych gałęziach przemysłu.

Jednakże na tych odcinkach, gdzie nadal odczuwa się brak towaru lichota nie została jeszcze wyrugowana. Obserwujemy to w coraz mniejszym stopniu na rynku artykułów bezpośredniej konsumpcji, ale ciągle jeszcze spotykamy lichotę na odcinku artykułów inwestycyjnych.

Należy przeto sprawę walki o jakość produkcji wysunąć na jedno z oświatowych miejsc w naszym przemysle. Sprawa ta nie może pozostać w łonie gabinetów. Hasło walki o jakościową produkcję powinno wejść w szerokie masy robotnicze, powinno stać się jednym z głównych warunków w umowach o współzawodnictwie pracy, powinno stać się tematem obrad masowych zebrań robotniczych, narad wytwórczych, posiedzeń kół partyjnych i tematem codziennych rozmów i trosk.

Tylko wysiłkiem całej klasy robotniczej i przy najaktywniejszym udziale całej inteligencji technicznej zdajemy wygrać bitwę o jakość.

Nie wolno nam zapominać, że podniesienie jakości przyspiesza naszą odbudowę i zwiększa dobrobyt świata pracy.

Przemysł mineralny zapewne odpowie na to, że brak mu maszyn, materiałów itp.

Słowem, mamy tu cały łańcuch narzekania i tłumaczeń, ale żadne ogniwo tego łańcucha nie usuwa samego zła, jakim jest produkcja lichoty. Nasze gospodarstwo narodowe i masy konsumentów ponoszą z tego powodu olbrzymie straty. Marnują się olbrzymie wartości. Zmniejsza się tempo odbudowy kraju, tempo wykonania planu 3-letniego, tempo podnoszenia dobrobytu mas ludowych.

Jasne jest, że nie można tego nadal tolerować milcząco.

Nie można powiedzieć, że w tej dziedzinie jeszcze nic nie zrobiono. Przemysł włókienniczy rozpoczął w ub. r. szeroko zakrojoną i dobrze rozplanowaną akcję podniesienia jakości swoich wyrobów organizując specjalny aparat kontroli technicznej. Dało to w ciągu krótkiego czasu dobre wyniki. Takie próby podjęto i w innych gałęziach przemysłu.

Jednakże na tych odcinkach, gdzie nadal odczuwa się brak towaru lichota nie została jeszcze wyrugowana. Obserwujemy to w coraz mniejszym stopniu na rynku artykułów bezpośredniej konsumpcji, ale ciągle jeszcze spotykamy lichotę na odcinku artykułów inwestycyjnych.

Należy przeto sprawę walki o jakość produkcji wysunąć na jedno z oświatowych miejsc w naszym przemysle. Sprawa ta nie może pozostać w łonie gabinetów. Hasło walki o jakościową produkcję powinno wejść w szerokie masy robotnicze, powinno stać się jednym z głównych warunków w umowach o współzawodnictwie pracy, powinno stać się tematem obrad masowych zebrań robotniczych, narad wytwórczych, posiedzeń kół partyjnych i tematem codziennych rozmów i trosk.

Tylko wysiłkiem całej klasy robotniczej i przy najaktywniejszym udziale całej inteligencji technicznej zdajemy wygrać bitwę o jakość.

Nie wolno nam zapominać, że podniesienie jakości przyspiesza naszą odbudowę i zwiększa dobrobyt świata pracy.

Przemysł mineralny zapewne odpowie na to, że brak mu maszyn, materiałów itp.

Słowem, mamy tu cały łańcuch narzekania i tłumaczeń, ale żadne ogniwo tego łańcucha nie usuwa samego zła, jakim jest produkcja lichoty. Nasze gospodarstwo narodowe i masy konsumentów ponoszą z tego powodu olbrzymie straty. Marnują się olbrzymie wartości. Zmniejsza się tempo odbudowy kraju, tempo wykonania planu 3-letniego, tempo podnoszenia dobrobytu mas ludowych.

Jasne jest, że nie można tego nadal tolerować milcząco.

Nie można powiedzieć, że w tej dziedzinie jeszcze nic nie zrobiono. Przemysł włókienniczy rozpoczął w ub. r. szeroko zakrojoną i dobrze rozplanowaną akcję podniesienia jakości swoich wyrobów organizując specjalny aparat kontroli technicznej. Dało to w ciągu krótkiego czasu dobre wyniki. Takie próby podjęto i w innych gałęziach przemysłu.

Jednakże na tych odcinkach, gdzie nadal odczuwa się brak towaru lichota nie została jeszcze wyrugowana. Obserwujemy to w coraz mniejszym stopniu na rynku artykułów bezpośredniej konsumpcji, ale ciągle jeszcze spotykamy lichotę na odcinku artykułów inwestycyjnych.

Należy przeto sprawę walki o jakość produkcji wysunąć na jedno z oświatowych miejsc w naszym przemysle. Sprawa ta nie może pozostać w łonie gabinetów. Hasło walki o jakościową produkcję powinno wejść w szerokie masy robotnicze, powinno stać się jednym z głównych warunków w umowach o współzawodnictwie pracy, powinno stać się tematem obrad masowych zebrań robotniczych, narad wytwórczych, posiedzeń kół partyjnych i tematem codziennych rozmów i trosk.

Tylko wysiłkiem całej klasy robotniczej i przy najaktywniejszym udziale całej inteligencji technicznej zdajemy wygrać bitwę o jakość.

Nie wolno nam zapominać, że podniesienie jakości przyspiesza naszą odbudowę i zwiększa dobrobyt świata pracy.

Przemysł mineralny zapewne odpowie na to, że brak mu maszyn, materiałów itp.

Słowem, mamy tu cały łańcuch narzekania i tłumaczeń, ale żadne ogniwo tego łańcucha nie usuwa samego zła, jakim jest produkcja lichoty. Nasze gospodarstwo narodowe i masy konsumentów ponoszą z tego powodu olbrzymie straty. Marnują się olbrzymie wartości. Zmniejsza się tempo odbudowy kraju, tempo wykonania planu 3-letniego, tempo podnoszenia dobrobytu mas ludowych.

Jasne jest, że nie można tego nadal tolerować milcząco.

Nie można powiedzieć, że w tej dziedzinie jeszcze nic nie zrobiono. Przemysł włókienniczy rozpoczął w ub. r. szeroko zakrojoną i dobrze rozplanowaną akcję podniesienia jakości swoich wyrobów organizując specjalny aparat kontroli technicznej. Dało to w ciągu krótkiego czasu dobre wyniki. Takie próby podjęto i w innych gałęziach przemysłu.

Jednakże na tych odcinkach, gdzie nadal odczuwa się brak towaru lichota nie została jeszcze wyrugowana. Obserwujemy to w coraz mniejszym stopniu na rynku artykułów bezpośredniej konsumpcji, ale ciągle jeszcze spotykamy lichotę na odcinku artykułów inwestycyjnych.

Należy przeto sprawę walki o jakość produkcji wysunąć na jedno z oświatowych miejsc w naszym przemysle. Sprawa ta nie może pozostać w łonie gabinetów. Hasło walki o jakościową produkcję powinno wejść w szerokie masy robotnicze, powinno stać się jednym z głównych warunków w umowach o współzawodnictwie pracy, powinno stać się tematem obrad masowych zebrań robotniczych, narad wytwórczych, posiedzeń kół partyjnych i tematem codziennych rozmów i trosk.

Tylko wysiłkiem całej klasy robotniczej i przy najaktywniejszym udziale całej inteligencji technicznej zdajemy wygrać bitwę o jakość.

Nie wolno nam zapominać, że podniesienie jakości przyspiesza naszą odbudowę i zwiększa dobrobyt świata pracy.

Przemysł mineralny zapewne odpowie na to, że brak mu maszyn, materiałów itp.

Słowem, mamy tu cały łańcuch narzekania i tłumaczeń, ale żadne ogniwo tego łańcucha nie usuwa samego zła, jakim jest produkcja lichoty. Nasze gospodarstwo narodowe i masy konsumentów ponoszą z tego powodu olbrzymie straty. Marnują się olbrzymie wartości. Zmniejsza się tempo odbudowy kraju, tempo wykonania planu 3-letniego, tempo podnoszenia dobrobytu mas ludowych.

Jasne jest, że nie można tego nadal tolerować milcząco.

Nie można powiedzieć, że w tej dziedzinie jeszcze nic nie zrobiono. Przemysł włókienniczy rozpoczął w ub. r. szeroko zakrojoną i dobrze rozplanowaną akcję podniesienia jakości swoich wyrobów organizując specjalny aparat kontroli technicznej. Dało to w ciągu krótkiego czasu dobre wyniki. Takie próby podjęto i w innych gałęziach przemysłu.

Jednakże na tych odcinkach, gdzie nadal odczuwa się brak towaru lichota nie została jeszcze wyrugowana. Obserwujemy to w coraz mniejszym stopniu na rynku artykułów bezpośredniej konsumpcji, ale ciągle jeszcze spotykamy lichotę na odcinku artykułów inwestycyjnych.

Należy przeto sprawę walki o jakość produkcji wysunąć na jedno z oświatowych miejsc w naszym przemysle. Sprawa ta nie może pozostać w łonie gabinetów. Hasło walki o jakościową produkcję powinno wejść w szerokie masy robotnicze, powinno stać się jednym z głównych warunków w umowach o współzawodnictwie pracy, powinno stać się tematem obrad masowych zebrań robotniczych, narad wytwórczych, posiedzeń kół partyjnych i tematem codziennych rozmów i trosk.

Tylko wysiłkiem całej klasy robotniczej i przy najaktywniejszym udziale całej inteligencji technicznej zdajemy wygrać bitwę o jakość.

Nie wolno nam zapominać, że podniesienie jakości przyspiesza naszą odbudowę i zwiększa dobrobyt świata pracy.

Przemysł mineralny zapewne odpowie na to, że brak mu maszyn, materiałów itp.

Słowem, mamy tu cały łańcuch narzekania i tłumaczeń, ale żadne ogniwo tego łańcucha nie usuwa samego zła, jakim jest produkcja lichoty. Nasze gospodarstwo narodowe i masy konsumentów ponoszą z tego powodu olbrzymie straty. Marnują się olbrzymie wartości. Zmniejsza się tempo odbudowy kraju, tempo wykonania planu 3-letniego, tempo podnoszenia dobrobytu mas ludowych.

Jasne jest, że nie można tego nadal tolerować milcząco.

Nie można powiedzieć, że w tej dziedzinie jeszcze nic nie zrobiono. Przemysł włókienniczy rozpoczął w ub. r. szeroko zakrojoną i dobrze rozplanowaną akcję podniesienia jakości swoich wyrobów organizując specjalny aparat kontroli technicznej. Dało to w ciągu krótkiego czasu dobre wyniki. Takie próby podjęto i w innych gałęziach przemysłu.

Jednakże na tych odcinkach, gdzie nadal odczuwa się brak towaru lichota nie została jeszcze wyrugowana. Obserwujemy to w coraz mniejszym stopniu na rynku artykułów bezpośredniej konsumpcji, ale ciągle jeszcze spotykamy lichotę na odcinku artykułów inwestycyjnych.

Należy przeto sprawę walki o jakość produkcji wysunąć na jedno z oświatowych miejsc w naszym przemysle. Sprawa ta nie może pozostać w łonie gabinetów. Hasło walki o jakościową produkcję powinno wejść w szerokie masy robotnicze, powinno stać się jednym z głównych warunków w umowach o współzawodnictwie pracy, powinno stać się tematem obrad masowych zebrań robotniczych, narad wytwórczych, posiedzeń kół partyjnych i tematem codziennych rozmów i trosk.

Tylko wysiłkiem całej klasy robotniczej i przy najaktywniejszym udziale całej inteligencji technicznej zdajemy wygrać bitwę o jakość.

Nie wolno nam zapominać, że podniesienie jakości przyspiesza naszą odbudowę i zwiększa dobrobyt świata pracy.

Przemysł mineralny zapewne odpowie na to, że brak mu maszyn, materiałów itp.

Słowem, mamy tu cały łańcuch narzekania i tłumaczeń, ale żadne ogniwo tego łańcucha nie usuwa samego zła, jakim jest produkcja lichoty. Nasze gospodarstwo narodowe i masy konsumentów ponoszą z tego powodu olbrzymie straty. Marnują się olbrzymie wartości. Zmniejsza się tempo odbudowy kraju, tempo wykonania planu 3-letniego, tempo podnoszenia dobrobytu mas ludowych.

Jasne jest, że nie można tego nadal tolerować milcząco.

Nie można powiedzieć, że w tej dziedzinie jeszcze nic nie zrobiono. Przemysł włókienniczy rozpoczął w ub. r. szeroko zakrojoną i dobrze rozplanowaną akcję podniesienia jakości swoich wyrobów organizując specjalny aparat kontroli technicznej. Dało to w ciągu krótkiego czasu dobre wyniki. Takie próby podjęto i w innych gałęziach przemysłu.

Jednakże na tych odcinkach, gdzie nadal odczuwa się brak towaru lichota nie została jeszcze wyrugowana. Obserwujemy to w coraz mniejszym stopniu na rynku artykułów bezpośredniej konsumpcji, ale ciągle jeszcze spotykamy lichotę na odcinku artykułów inwestycyjnych.

Należy przeto sprawę walki o jakość produkcji wysunąć na jedno z oświatowych miejsc w naszym przemysle. Sprawa ta nie może pozostać w łonie gabinetów. Hasło walki o jakościową produkcję powinno wejść w szerokie masy robotnicze, powinno stać się jednym z głównych warunków w umowach o współzawodnictwie pracy, powinno stać się tematem obrad masowych zebrań robotniczych, narad wytwórczych, posiedzeń kół partyjnych i tematem codziennych rozmów i trosk.

Tylko wysiłkiem całej klasy robotniczej i przy najaktywniejszym udziale całej inteligencji technicznej zdajemy wygrać bitwę o jakość.

Nie wolno nam zapominać, że podniesienie jakości przyspiesza naszą odbudowę i zwiększa dobrobyt świata pracy.

Przemysł mineralny zapewne odpowie na to, że brak mu maszyn, materiałów itp.

Słowem, mamy tu cały łańcuch narzekania i tłumaczeń, ale żadne ogniwo tego łańcucha nie usuwa samego zła, jakim jest produkcja lichoty. Nasze gospodarstwo narodowe i masy konsumentów ponoszą z tego powodu olbrzymie straty. Marnują się olbrzymie wartości. Zmniejsza się tempo odbudowy kraju, tempo wykonania planu 3-letniego, tempo podnoszenia dobrobytu mas ludowych.

Jasne jest, że nie można tego nadal tolerować milcząco.

Nie można powiedzieć, że w tej dziedzinie jeszcze nic nie zrobiono. Przemysł włókienniczy rozpoczął w ub. r. szeroko zakrojoną i dobrze rozplanowaną akcję podniesienia jakości swoich wyrobów organizując specjalny aparat kontroli technicznej. Dało to w ciągu krótkiego czasu dobre wyniki. Takie próby podjęto i w innych gałęziach przemysłu.

Jednakże na tych odcinkach, gdzie nadal odczuwa się brak towaru lichota nie została jeszcze wyrugowana. Obserwujemy to w coraz mniejszym stopniu na rynku artykułów bezpośredniej konsumpcji, ale ciągle jeszcze spotykamy lichotę na odcinku artykułów inwestycyjnych.

Należy przeto sprawę walki o jakość produkcji wysunąć na jedno z oświatowych miejsc w naszym przemysle. Sprawa ta nie może pozostać w łonie gabinetów. Hasło walki o jakościową produkcję powinno wejść w szerokie masy robotnicze, powinno stać się jednym z głównych warunków w umowach o współzawodnictwie pracy, powinno stać się tematem obrad masowych zebrań robotniczych, narad wytwórczych, posiedzeń kół partyjnych i tematem codziennych rozmów i trosk.

Tylko wysiłkiem całej klasy robotniczej i przy najaktywniejszym udziale całej inteligencji technicznej zdajemy wygrać bitwę o jakość.

Nie wolno nam zapominać, że podniesienie jakości przyspiesza naszą odbudowę i zwiększa dobrobyt świata pracy.

Przemysł mineralny zapewne odpowie na to, że brak mu maszyn, materiałów itp.

Słowem, mamy tu cały łańcuch narzekania i tłumaczeń, ale żadne ogniwo tego łańcucha nie usuwa samego zła, jakim jest produkcja lichoty. Nasze gospodarstwo narodowe i masy konsumentów ponoszą z tego powodu olbrzymie straty. Marnują się olbrzymie wartości. Zmniejsza się tempo odbudowy kraju, tempo wykonania planu 3-letniego, tempo podnoszenia dobrobytu mas ludowych.

Jasne jest, że nie można tego nadal tolerować milcząco.

Nie można powiedzieć, że w tej dziedzinie jeszcze nic nie zrobiono. Przemysł włókienniczy rozpoczął w ub. r. szeroko zakrojoną i dobrze rozplanowaną akcję podniesienia jakości swoich wyrobów organizując specjalny aparat kontroli technicznej. Dało to w ciągu krótkiego czasu dobre wyniki. Takie próby podjęto i w innych gałęziach przemysłu.

Jednakże na tych odcinkach, gdzie nadal odczuwa się brak towaru lichota nie została jeszcze wyrugowana. Obserwujemy to w coraz mniejszym stopniu na rynku artykułów bezpośredniej konsumpcji, ale ciągle jeszcze spotykamy lichotę na odcinku artykułów inwestycyjnych.

Należy przeto sprawę walki o jakość produkcji wysunąć na jedno z oświatowych miejsc w naszym przemysle. Sprawa ta nie może pozostać w łonie gabinetów. Hasło walki o jakościową produkcję powinno wejść w szerokie masy robotnicze, powinno stać się jednym z głównych warunków w umowach o współzawodnictwie pracy, powinno stać się tematem obrad masowych zebrań robotniczych, narad wytwórczych, posiedzeń kół partyjnych i tematem codziennych rozmów i trosk.

Tylko wysiłkiem całej klasy robotniczej i przy najaktywniejszym udziale całej inteligencji technicznej zdajemy wygrać bitwę o jakość.

Nie wolno nam zapominać, że podniesienie jakości przyspiesza naszą odbudowę i zwiększa dobrobyt świata pracy.

Przemysł mineralny zapewne odpowie na to, że brak mu maszyn, materiałów itp.

Słowem, mamy tu cały łańcuch narzekania i tłumaczeń, ale żadne ogniwo tego łańcucha nie usuwa samego zła, jakim jest produkcja lichoty. Nasze gospodarstwo narodowe i masy konsumentów ponoszą z tego powodu olbrzymie straty. Marnują się olbrzymie wartości. Zmniejsza się tempo odbudowy kraju, tempo wykonania planu 3-letniego, tempo podnoszenia dobrobytu mas ludowych.

Jasne jest, że nie można tego nadal tolerować milcząco.

Nie można powiedzieć, że w tej dziedzinie jeszcze nic nie zrobiono. Przemysł włókienniczy rozpoczął w ub. r. szeroko zakrojoną i dobrze rozplanowaną akcję podniesienia jakości swoich wyrobów organizując specjalny aparat kontroli technicznej. Dało to w ciągu krótkiego czasu dobre wyniki. Takie próby podjęto i w innych gałęziach przemysłu.

Jednakże na tych odcinkach, gdzie nadal odczuwa się brak towaru lichota nie została jeszcze wyrugowana. Obserwujemy to w coraz mniejszym stopniu na rynku artykułów bezpośredniej konsumpcji, ale ciągle jeszcze spotykamy lichotę na odcinku artykułów inwestycyjnych.

Należy przeto sprawę walki o jakość produkcji wysunąć na jedno z oświatowych miejsc w naszym przemysle. Sprawa ta nie może pozostać w łonie gabinetów. Hasło walki o jakościową produkcję powinno wejść w szerokie masy robotnicze, powinno stać się jednym z głównych warunków w umowach o współzawodnictwie pracy, powinno stać się tematem obrad masowych zebrań robotniczych, narad wytwórczych, posiedzeń kół partyjnych i tematem codziennych rozmów i trosk.

Tylko wysiłkiem całej klasy robotniczej i przy najaktywniejszym udziale całej inteligencji technicznej zdajemy wygrać bitwę o jakość.

Nie wolno nam zapominać, że podniesienie jakości przyspiesza naszą odbudowę i zwiększa dobrobyt świata pracy.

Przemysł mineralny zapewne odpowie na to, że brak mu maszyn, materiałów itp.

Słowem, mamy tu cały łańcuch narzekania i tłumaczeń, ale żadne ogniwo tego łańcucha nie usuwa samego zła, jakim jest produkcja lichoty. Nasze gospodarstwo narodowe i masy konsumentów ponoszą z tego powodu olbrzymie straty. Marnują się olbrzymie wartości. Zmniejsza się tempo odbudowy kraju, tempo wykonania planu 3-letniego, tempo podnoszenia dobrobytu mas ludowych.

Jasne jest, że nie można tego nadal tolerować milcząco.

Nie można powiedzieć, że w tej dziedzinie jeszcze nic nie zrobiono. Przemysł włókienniczy rozpoczął w ub. r. szeroko zakrojoną i dobrze rozplanowaną akcję podniesienia jakości swoich wyrobów organizując specjalny aparat kontroli technicznej. Dało to w ciągu krótkiego czasu dobre wyniki. Takie próby podjęto i w innych gałęziach przemysłu.

Jednakże na tych odcinkach, gdzie nadal odczuwa się brak towaru lichota nie została jeszcze wyrugowana. Obserwujemy to w coraz mniejszym stopniu na rynku artykułów bezpośredniej konsumpcji, ale ciągle jeszcze spotykamy lichotę na odcinku artykułów inwestycyjnych.

Należy przeto sprawę walki o jakość produkcji wysunąć na jedno z oświatowych miejsc w naszym przemysle. Sprawa

Wiosna, czy zima



Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Z odbudowy przemysłu warszawskiego

Większa produkcja „Klawego”
zmniejsza konieczność importu lekarstw

Z notatnika
WARSZAWY

Lepiej późno niż nigdy

Otrzymał komunikat PAP-u, z którego dowiadujemy się, że: „Starostwo warszawskie usunęło mieszkalców do zgłaszania wolnośnych lokali. W przeciętnym rasie właścicieli mieszkań pogięgnięci będą do odpowiedzialności”.

Żołyteczny okólnik. Co prawda trochę późniejszy, bowiem w okresie ubiegłego sezonu budowlanego większość szczęśliwców, którzy drogą przydatną otrzymali mieszkania „zwalniała” je — odprowadzając po prostu pośrednikom lub zainteresowanym. Piszący większość, ale wątpliwe osobiste czy choć jeden człowiek dobrej woli przyszedł do Starostwa lub do Urzędu Kwaternikowego w BGK i zakomunikował skromnie:

„Oto mam nareszcie mieszkanie w WSM. Zwracam pokój, który otrzymałem od Was w przydatnie. Dziękuję za dotychczasową gościnność”.

Może się myli, może kilku „sohlidnych” znalazło się w Warszawie. W takim razie przeproszę samą nową Wydział Kwaternikowy.

No, ale stało się i już nie odstanie. Jednakże jesteśmy pewni, że rok 1948 będzie rokiem coras szerzej zakreślonej akcji budownictwa mieszkaniowego. Komunikat więc Starostwa, choć spóźniony, sawsze jednak jest na czasie.

Obawiamy się jednak, że komunikat sam nie wystarczy. Lokatorów postępujących zgodnie z ustaloną procedurą jest niewiele, a rezultat... nadal będzie omijała przepisy i żołyteczne komunikaty Starostwa.

Wydaje nam się, że sprawa dojrzała (a może nawet przejrzała) do „ozynu”. Tu nie wystarcza zawiadomienia. Potrzebna jest ścisła i sumienna kontrola. Do kontroli tej predysonowane są przede wszystkim Komitety Blokowe. Wspólnie z Komitetami Domowymi winny prowadzić ewidencję mieszkań opuszczonych.

Mieszkania te należą się tym wszystkim, którzy do dziś dnia żyją w domach zagrożonych lub ruinach bez dachu i podłóg. Tym wszystkim którzy z powodu braku mieszkań zastępczych domów zagrożonych opuścić nie mogą.

W obronie tych właśnie mieszkańców Warszawy winny Komitety Blokowe realizować uchwały Starostw Warszawskich. (S)

Pierwsze co się rzuca w oczy, to wapno, cement, cegła — i pierwsze co się „rzuca w nos” to najprzeróżniejsze zapachy. W kołbach, retortach i próbkach, w młynkach, bębniach itp. przyrządach przygotowuje się „spręt wojenny” do walki o zdrowie — lekarstwa. Jesteśmy w fabryce Klawego przy ul. Karolkowej 22.

Nic dziwnego, że pozornie panuje tu taki bałagan — odbywa się tu równocześnie odbudowa i produkcja. I tak było od samego początku, od roku 1945, gdy na maszynkach spirytusowych, benzynowych, prymusach, rozpoczęto wyrabiać pierwsze lekarstwa.

WSTĘP WZBRONIONY

Teraz fabryka daleko już odbiega od tych pierwszych trudnych początków.

W dziale szczepionek na wszystkich drzwiach wzdłuż korytarza widnieje groźny napis: — „wstęp wzbroniony”.

Wystarczyłaby
wzmianka

„STALOWE SERCA”
„JUŻ WKRÓTCB!!”

„2-GIEGO PRE-
MIERA!!”
„Stalowe
serca!!”

W szóstym tygodniu ukazała się w prasie notatka, że premiera nowego filmu polskiego „Stalowe serca” odbędzie się w Warszawie 2 lutego. Działamy już 6 i jak dotychczas — ni słychu ni dychu.

A przecież jeżeli Kinofikacja przesyła zawiadomienia do prasy, mogła by podać krótką wzmiankę o przesunięciu daty premiery. To taka drobnostka, a jednak nie NALEŻAŁO O NIEJ ZAPOMNIEĆ.

Właściwie wszystko robi tow. Maszewski. Do tego rodzaju człowiek, że zdaje się o niczym więcej nie myśleć, tylko o tym, jak z gruzów i szmalu wyłapać jeszcze coś, co przydało by się do odbudowy. Większość odremontowanych maszyn, a zniszczone były wszystkie co do jednej, to dzieło jego rąk i warsztatów, których jest kierownikiem.

— To warsztatowcy tak dobrze pracują? — Oni najbardziej zasłużyli się w postawieniu fabryki na nogi. Tow. tow. Dąrzygowski, Kuszewski, towarzysze z P. P. S. Pawłowski i Hyla, a właściwie, to trzeba by wliczyć wszystkich.

O NICZYM WIĘCEJ NIE MYŚLI! Tak wygląda Klawe „z lotu piaka”. A gdy zjedziemy niżej, gdy spojrzymy nań z wysokości człowieka, spostrzeżemy, że i tu, jak wszędzie jest tysiące trudności do pokonania. A więc ciastnka, Laboratoria i pracownice gnieżdżą się w maleńkich kłitkach.

Odbudowa to dział dyr. adm. Bartoszewski. Gdy pytam go o postępy w tej dziedzinie odpowiada: — Właściwie wszystko robi tow. Maszewski. Do tego rodzaju człowiek, że zdaje się o niczym więcej nie myśleć, tylko o tym, jak z gruzów i szmalu wyłapać jeszcze coś, co przydało by się do odbudowy.

— To warsztatowcy tak dobrze pracują? — Oni najbardziej zasłużyli się w postawieniu fabryki na nogi. Tow. tow. Dąrzygowski, Kuszewski, towarzysze z P. P. S. Pawłowski i Hyla, a właściwie, to trzeba by wliczyć wszystkich.

NIE MOŻE „PRZEJŚĆ” Bolączką Klawego jest sprawa majątku Drwalew, który stanowił dawniej bazę surowcową, a obecnie jest pod zarządem Ministerstwa Rolnictwa i do tej pory nie został przekazany fabryce.

Fabryka zatrudnia przeszło 180 osób, w tym znaczny procent kobiet, które zdają egzamin celujący w zakresie wykonywanych prac. Miejsce koło Ligi Kobiet z mgr. Tabelewicz, tow. Kłosiewicz i Malczyńska, własnym przemysłem zdobyły fundusze na

Działkowcy walczą ze szkodnikami roślin

Zarząd Okręgowy Towarzystw Ogrodów Działkowych w Warszawie polecił kierownikowi poszczególnych ogrodów warszawskich, opryskać w pierwszych dniach lutego drzewa owocowe karboliną, a następnie ceczą bordowską przed i po okwitnięciu. Koszt opryskania drzewa wynoszący ok. 7 zł obciążą poszczególnych działkowców.

Towarzystwo Ogrodów Działkowych roztoczy również opiekę nad ogrodami, znajdującymi się przy domach i nad sadami podmiejskimi.

Z sali sądowej

15-letni chłopiec morderca kolegi

W Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa Tadeusza Nieroda, oskarżonego o zabójstwo kolegi swego Edwarda Bryczyńskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadł 15-letni słabo rozwinięty chłopiec. Na pytanie Sądu Nieroda nie umiał odpowiedzieć ile ma lat.

Gdzie zdobyć opinię? In o macie można otrzymać w Zarządzie Miejskim

Często się zdarza, że poszukujący pracy musi przedłożyć pracodawcy opinię z miejsca swego poprzedniego zajęcia. Zbytnej trudności to nie przedstawia. Gorzej przedstawia się sprawa, jeśli taka opinia ma się uzyskać przez czas okupacji. Zasięga ją tej opinii przede wszystkim instytucja.

Wszelkich opinii, szczególnie z czasów okupacji udziela Wydział Spoeczno - Polityczny przy Zarządzie Miejskim, którego naczelnikiem jest tow. Kocharński. (ar)

Dla ochrony pomnika

Wydział Ruchu i Motoryzacji komunikuje, że na ul. Agrikola między Al. Sialina a Myśliwską zabroniony jest przejazd pojazdami ciężarowymi, zarówno mechanicznymi, jak i konnymi — ze względu na ochronę zagrożonego pomnika króla Jana Sobieskiego.

Wielki dramat produkcji angielskiej „NIEPOTRZEBNI MOGĄ ODEJŚĆ”

pocz. seans. 12.10, 14.30, 19.10, 21.30
Dla Zw. Zaw. 19.50 346-X

W niedzielę, 8 bm. odbędzie się w Romie koncert Zespołu Muzycznego znanego kompozytora przebojów tanecznych, Zygmunta Karasińskiego.

W koncercie udział wezmą: Orkiestra Jazzowa pod dyr. samego kompozytora oraz soliści Eliza Charles, autentyczna malka, egzotyczna śpiewaczka jazzowa, Kazimiera Kaliszewska, znakomita interpretatorka piosenek jazzowych w różnych językach, Janina Smozewska, tańca, Jeanne Johnstone Schele, ulubienica publiczności warszawskiej, Jerzy Komorowski, piosenki i Imre Szenes, sekret akrobacyjny. Konferansjer Tadeusz Bocheński.

Przedprzedaż biletów w kasie Roma w godz. od 10 — 13 i od 15 — 17.

Obecność kilkunastu próbek w każdym pokoju w zupełności usprawiedliwia groźny napis. — To kolonie bakterii. Ob. Malczyńska hoduje swoich pupilków, ogrzewa ich w specjalnie do tego celu przeznaczonym po kołku, by rosły zdrowo i rozwijały się. Z tych zabitych później bakterii, robi się szczipionki. Środki ostrożności posunięte są tu do maksimum.

TRUDNO PISAC O WSZYSTKICH W pierwszej części produkcji — pracownik musi uważać by sam nie szarzał się — w drugiej części, przy sporządzaniu z martwych już bakterii szczipionek, przy rozlewaniu ich i zabezpieczaniu ampułek musi uważać by nie zakaził wylatowionych już preparatów.

Oprócz tego działu są inne jak: galenowy, przygotowujący ekstrakty z ziół — t. z. krople konwallowe, walerianowe itd., tabletkarnia i niedawno uruchomiony dział organo - preparatów (preparatów z gruczolow zwierzęcych), oraz dział nici chirurgicznych, który idzie na razie częściowo. Do pełnego uruchomienia działu brak aparatu sprawdzającego grubość nitki. Kierowniczka ob. Tabelewicz wychodziła do Czechosłowacji, aby zakupić odpowiedni preparat.

O NICZYM WIĘCEJ NIE MYŚLI! Tak wygląda Klawe „z lotu piaka”. A gdy zjedziemy niżej, gdy spojrzymy nań z wysokości człowieka, spostrzeżemy, że i tu, jak wszędzie jest tysiące trudności do pokonania. A więc ciastnka, Laboratoria i pracownice gnieżdżą się w maleńkich kłitkach.

Odbudowa to dział dyr. adm. Bartoszewski. Gdy pytam go o postępy w tej dziedzinie odpowiada: — Właściwie wszystko robi tow. Maszewski. Do tego rodzaju człowiek, że zdaje się o niczym więcej nie myśleć, tylko o tym, jak z gruzów i szmalu wyłapać jeszcze coś, co przydało by się do odbudowy.

— To warsztatowcy tak dobrze pracują? — Oni najbardziej zasłużyli się w postawieniu fabryki na nogi. Tow. tow. Dąrzygowski, Kuszewski, towarzysze z P. P. S. Pawłowski i Hyla, a właściwie, to trzeba by wliczyć wszystkich.

NIE MOŻE „PRZEJŚĆ” Bolączką Klawego jest sprawa majątku Drwalew, który stanowił dawniej bazę surowcową, a obecnie jest pod zarządem Ministerstwa Rolnictwa i do tej pory nie został przekazany fabryce.

Fabryka zatrudnia przeszło 180 osób, w tym znaczny procent kobiet, które zdają egzamin celujący w zakresie wykonywanych prac. Miejsce koło Ligi Kobiet z mgr. Tabelewicz, tow. Kłosiewicz i Malczyńska, własnym przemysłem zdobyły fundusze na

Działkowcy walczą ze szkodnikami roślin

Zarząd Okręgowy Towarzystw Ogrodów Działkowych w Warszawie polecił kierownikowi poszczególnych ogrodów warszawskich, opryskać w pierwszych dniach lutego drzewa owocowe karboliną, a następnie ceczą bordowską przed i po okwitnięciu. Koszt opryskania drzewa wynoszący ok. 7 zł obciążą poszczególnych działkowców.

Towarzystwo Ogrodów Działkowych roztoczy również opiekę nad ogrodami, znajdującymi się przy domach i nad sadami podmiejskimi.

Z sali sądowej

15-letni chłopiec morderca kolegi

W Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa Tadeusza Nieroda, oskarżonego o zabójstwo kolegi swego Edwarda Bryczyńskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadł 15-letni słabo rozwinięty chłopiec. Na pytanie Sądu Nieroda nie umiał odpowiedzieć ile ma lat.

Gdzie zdobyć opinię? In o macie można otrzymać w Zarządzie Miejskim

Często się zdarza, że poszukujący pracy musi przedłożyć pracodawcy opinię z miejsca swego poprzedniego zajęcia. Zbytnej trudności to nie przedstawia. Gorzej przedstawia się sprawa, jeśli taka opinia ma się uzyskać przez czas okupacji. Zasięga ją tej opinii przede wszystkim instytucja.

Wszelkich opinii, szczególnie z czasów okupacji udziela Wydział Spoeczno - Polityczny przy Zarządzie Miejskim, którego naczelnikiem jest tow. Kocharński. (ar)

Dla ochrony pomnika

Wydział Ruchu i Motoryzacji komunikuje, że na ul. Agrikola między Al. Sialina a Myśliwską zabroniony jest przejazd pojazdami ciężarowymi, zarówno mechanicznymi, jak i konnymi — ze względu na ochronę zagrożonego pomnika króla Jana Sobieskiego.

Wielki dramat produkcji angielskiej „NIEPOTRZEBNI MOGĄ ODEJŚĆ”

pocz. seans. 12.10, 14.30, 19.10, 21.30
Dla Zw. Zaw. 19.50 346-X

W niedzielę, 8 bm. odbędzie się w Romie koncert Zespołu Muzycznego znanego kompozytora przebojów tanecznych, Zygmunta Karasińskiego.

W koncercie udział wezmą: Orkiestra Jazzowa pod dyr. samego kompozytora oraz soliści Eliza Charles, autentyczna malka, egzotyczna śpiewaczka jazzowa, Kazimiera Kaliszewska, znakomita interpretatorka piosenek jazzowych w różnych językach, Janina Smozewska, tańca, Jeanne Johnstone Schele, ulubienica publiczności warszawskiej, Jerzy Komorowski, piosenki i Imre Szenes, sekret akrobacyjny. Konferansjer Tadeusz Bocheński.

Przedprzedaż biletów w kasie Roma w godz. od 10 — 13 i od 15 — 17.

gwiazdkę dla 100 dzieci, przy tym nie tylko dzieci dostają kosztowne podarunki, ale także i ich rodzice. To samo koło za pożyczone pieniądze kupiło maszynę do szycia i urządziło miniaturową szwalnię. Obecnie z dochodów jakie daje szwalnia spłaca się dług.

Na terenie zakładu rozwija się i wzrasta koło P. P. R. i P. P. R-owcy mają największe zasługi w dziele odbudowy fabryki.

Zaznaczyć należy, że Klawe plan roczy na rok 1947 wypełnił w 114%, dając 44.000 kg preparatów. Na rok 1948 planowana jest produkcja w przybliżeniu na 63.000 kg. W zasadzie istnieje możliwość jeszcze większego rozwoju produkcji. Nie należy jej tylko zamieścić

Z KWIECIŃSKA

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Wiosna na ulicach Warszawy. Basie w tym roku popiepszyli się!

Nie lubią garnków i robót włóczkowych
ale za to
będą budować domy dla Warszawy

— Nie noszę pracy domowej, zawodowych. Zajęcia praktyczne odbywają się na budowach prowadzonych przez WDO. Praktykantki i praktykantki otrzymują przy tym tzw. dodatek wyżywieniowy — 10 zł za godz. i w miarę postępu w nauce wynagrodzenie w sumie od 20 zł — za godz. Przed wojną za naukę płacił uczeń, obecnie uczniowi płaci się za wykonaną pracę. Prócz tego w południe pracujący otrzymują pozywną porcję zupy.

Jako niewykwalifikowani pracują dłużej niż zawodowcy, ale W.D.O. na wykonanie się nie skarżą.

17 KURSÓW Obecnie odbywa się 17 kursów (grupy po 30 osób) i czynnie są 2 szkoły (jedna z internatem) dwuletnie. Po ukończeniu szkoły można dalej uczyć się w liceum.

Element uczęszczający na kursa to przeważnie dawni brygadziści odbudowy Warszawy.

Ukończenie kursów daje pewne uprawnienia czeladnicze. Aby dostać

na kurs trzeba mieć skończonych 18 lat i szkołę powszechną. W marcu projektuje się rozpoczęcie nowych kursów.

Ważna to wiadomość specjalnie dla kobiet, które nie mają zawodu, a które nie pociągają trykotarstwo, kraiectwo czy inne tzw. typowo kobiece zajęcia!

m-kar

Z życia organizacji warszawskiej PPR

ZEBRANIE AKTYWU PPR I PPS DZIELNICY ŚRODMIEŚCIE Komitety Dzielnicowe PPR i PPS Śródmieście zawiadamiają, że dziś dnia 6 lutego o godz. 18.30 w lokalu KD PPS (Mokotowska 51) odbędzie się zebranie aktywów PPR i PPS Dzielnic Śródmieście.

UWAGA LITERACKI, CZŁONKOWIE PPR Egzekutywa Koła Literatów zawiadamia, że dziś, 6 lutego o godz. 16 w sali KW PPR (Al. Jerolimskie 57, II piętro) odbędzie się zebranie koła.

Obecność tow. tow. obowiązkowa.

UWAGA AKTORZY PPR-OWCY Egzekutywa koła aktorów zawiadamia, że dziś, 6 lutego o godz. 15 w sali KW PPR (Al. Jerolimskie 57, II piętro) odbędzie się zebranie koła.

Obecność tow. tow. obowiązkowa.

Eksmisje uciążliwych lokatorów

Uporządkowanie ulic Z działalności Komitetów Blokowych

Prezydium Stołecznej Rady Narodowej coraz większą uwagę przywiązuje do działalności Komitetów Blokowych. Wiceprzewodniczący SRN tow. Grodzkić osobicie nadzoruje pierwsze etapy funkcjonowania tych nowych i dotychczas nieznanych jednostek samorządowych w Polsce.

Jest to pewnego rodzaju eksperymnt, gdyż Komitety Blokowe posiadają na razie tylko Stolicę i dopiero w miarę pozytywnej oceny ich działalności przez Radę Państwa będą rozszerzone i na inne większe miasta w Polsce.

Z uwagi na to, że wszystkie organa SRN, a więc Prezydium i Komisje omawiają w tej chwili wyliczone działalności dla Komitetów Blokowych, akcja została ujęta w następujący sposób: sześć Komisji Dzielnicowych Rad Narodowych wypracowało na zlecenie SRN projekty działalności Kom. Bl. w zakresie oczywiście ich zainteresowań, projekty nadsyła się do odpowiednich Komisji SRN i te wypowiadają się już ostatecznie.

Rewelacyjną w swoim rodzaju uchwałą Komisji Mieszkańcowskiej przy SRN jest właściwa interpretacja dekretu o publicznej gospodarce lokalami, która przewiduje wystąpienie o eksmisję tzw. uciążliwych lokatorów. Da to bardzo poważne wyniki w walce z nierządami i poiajemnymi gorzelniami „bimbru”. Wielką pomoc okazał w tym właśnie Komitety Blokowe, które będą nadsyłać wnioski o eksmisję do swich Dzielnicowych Rad Narodowych. Jest nadzieja, że wyeksmitowane instytucje i „bimbrarze” nie znajdą tak łatwego nowego mieszkania.

Realne wyniki innych prac Komitetów Blokowych nie dają na siebie długiego czekać. Zabłoconą ulicę Omulewską na Grochowie mieszkańcy z inicjatywą swego Kom. Blokowego uporządkowują własnym kosztem.

Na specjalną uwagę zasługują pozytywne role inspektora SRN tow.

WYSTAWA DZIELNICOWA Wydział Kultury i Sztuki Z. M. P. st. Warszawy zawiadamia, że w dn. 6 lutego o godz. 13, w sali posiedzeń S. R. N. przy ul. Al. Sikorskiego 1 (BGK) II piętro, odbędzie się pokaz Plastycznej Wystawy Dzielnicowej pod tytułem „Twórczość S. Nowakowskiego”. Wystawa połączona będzie z audycją żywego słowa oraz z muzyką. Wstęp wolny.

WYCIEKA DO MUZEUM POEZT I TELEGRAFÓW W niedzielę, dnia 8 lutego Polskie Towarzystwo Krajoznawcze organizuje wycieczkę do Muzeum Poezt i Telegrafów, zbudowanego o godz. 10.30 przed gmachem „Roma” — ul. Nowogrodzka 49, prowadzi p. H. Gryboski.

W niedzielę, 8 lutego odbędzie się w Warszawie koncert Zespołu Muzycznego znanego kompozytora przebojów tanecznych, Zygmunta Karasińskiego.

W koncercie udział wezmą: Orkiestra Jazzowa pod dyr. samego kompozytora oraz soliści Eliza Charles, autentyczna malka, egzotyczna śpiewaczka jazzowa, Kazimiera Kaliszewska, znakomita interpretatorka piosenek jazzowych w różnych językach, Janina Smozewska, tańca, Jeanne Johnstone Schele, ulubienica publiczności warszawskiej, Jerzy Komorowski, piosenki i Imre Szenes, sekret akrobacyjny. Konferansjer Tadeusz Bocheński.

Przedprzedaż biletów w kasie Roma w godz. od 10 — 13 i od 15 — 17.

W niedzielę, 8 lutego odbędzie się w Warszawie koncert Zespołu Muzycznego znanego kompozytora przebojów tanecznych, Zygmunta Karasińskiego.

W koncercie udział wezmą: Orkiestra Jazzowa pod dyr. samego kompozytora oraz soliści Eliza Charles, autentyczna malka, egzotyczna śpiewaczka jazzowa, Kazimiera Kaliszewska, znakomita interpretatorka piosenek jazzowych w różnych językach, Janina Smozewska, tańca, Jeanne Johnstone Schele, ulubienica publiczności warszawskiej, Jerzy Komorowski, piosenki i Imre Szenes, sekret akrobacyjny. Konferansjer Tadeusz Bocheński.

Przedprzedaż biletów w kasie Roma w godz. od 10 — 13 i od 15 — 17.

NOWINY TYGODNIA
4. Pragi Południe

Dlaczego nie na wysypisku? Sprzyjająca pogoda pozwala obecnie na intensywne wywożenie gruzów z Warszawy na stronę praską.

Furmani często jednak wysypują gruz nie na wysypisku przy Al. Poleńkowskiej, względnie Al. Zielenieckiej, lecz na terenach, przyległych do Al. Waszyngtona i ul. Międzynarodowej.

Zarząd Miejski przynosi poważne straty materialne, jak uszkodzenia krawężników, chodników, skarp i gazonów, nie mówiąc o zanieczyszczeniu terenów, które w przyszłości będzie musiał ponownie oczyszczać. Problem ten omawiano na ostatnim posiedzeniu prezydium D. R. N. Praga—Południe. Uregulowaniem tych stosunków zajmie się Starostwo i Miłicia Obywatelska.

I znów o naswietleniu. Mieszkańcy Koziej Górki proszą o zelektryfikowanie swojej kolonii, którą należy przecięć do Wielkiej Warszawy. Brak oświetlenia elektryczne nie tylko utrudnia codzienne życie mieszkańców, ale ułatwia dokonywanie napadów w ciemnych ulicach.

Wypiek chleba w niesanitarnych warunkach. Komisja Zaopatrzania przy D.R.N. Praga—Południe, która przeprowadziła lustrację piekarni, stwierdziła, że około 40 proc. piekarni nie odpowiada warunkom sanitarnym.

Tylko cztery biura pisania podań W związku z zarządzeniem Wydziału Samorządu Terytorialnego w dzielnicy Praga—Południe czynne będą tylko 4 biura pisania podań: na ul. Targowej, ul. Francuskiej, Pl. Szembeka i ul. Radzymińskiej. Reszta biur ulegnie likwidacji. (Ca)

Plenarne posiedzenie SRN w nowej sali Kolejne plenarne posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej odbędzie się 19 lutego o godz. 10.30.

Będzie to pierwsze posiedzenie w nowej sali konferencyjnej przy Nowym Świecie 23-25. (ar)

TEATRY - KINA - RADIO

TEATR POLSKI: (Karasia 2): dziś „Cyt” jutro „Pan Inspektor przyszedł”. TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 6): o godz. 19 „Zabusła”. OPERA: o godz. 19 „Sprzedana narzeczoną”.

EUROPA NIE JEST NA SPRZEDAŻ

Koncepcja „bloku zachodniego” miała różne wcielenia. Treść jej zasadnicza była zawsze ta sama: miał to być mur obrony zachodnio-europejskiej burżuazji przeciwko „wrotowym” wiatrom, wiejącym od strony ludowych demokracji i ZSRR. Pomyślany był blok jako próba asekuracji przeciwko „okropnościom” reformy rolnej czy unarodowienia przemysłu. Miał wreszcie stać się blok bazą ataku przeciwko tymże demokracjom ludowym i Zw. Radzieckiemu, gdzie ośmielono się zburzyć ustalony porządek rzeczy, według którego np. angielskie trusty zebrały w 1947 r. 218 milionów funtów czystego dochodu, a w tym samym czasie realne płace robotników brytyjskich spadły o 12 proc.

Taka była najistotniejsza treść „bloku zachodniego”: zaczepo - odporna asekuracja przeciwko ryzykom historycznego rozwoju.

Zmieniła się jedynie forma, koncepcje realizacji, a zarazem ustalenie prawne ojcostwa „bloku zachodniego”. Czy twórcą miała być bezpośrednio Ameryka, czy też pośrednikiem między USA a starym kontynentem miała zostać Anglia; czy programem bloku miała stać się idea „trzeciej siły”, czy też brutalnie i jaskrawie nakreślone przez niedyskretnych amerykańskich polityków plany otwartej dominacji St. Zjednoczonych — oto linie różnic i podziałów.

POCZĘCIE „TRZECIEJ SIŁY”

Ojcowie „trzeciej siły” nie są nowicjuszami w obozie prawnicowego socjalizmu. Na długo jeszcze przed nimi Kautsky i Hilferding wypracowali teorię tzw. „nadimperializmu”. Cóż twierdziła ta teoria?

— propagowała ona koncepcję „uporządkowania” imperializmu, ustalenie hierarchii poszczególnych imperialistycznych sił, niejako piramidy wyzysku, w której znalazłby pokój między miliardowymi zyskami trustów, a groszowymi płacami klasy robotniczej.

— zaprzeczała marksistowskiej tezie o walce klas;

— negowała twierdzenie o wewnętrznej sprzecznościach, rozsadzających kapitalizm i przybliżających je do upadku.

Tak wówczas prawica socjaldemokratyczna wyobrażała sobie nowy, wspólny świat, bez rewolucji i walki klas, bez przemian ustrojowych i obalenia kapitalizmu.

Polityczna treść całej tej teorii była równie jasna: apelowała ona do proletariatu o zaniechanie rewolucyjnej walki o władzę, o wyszukanie sobie odpowiedniego miejsca w piramidzie „nadimperializmu”, o przyjęcie faktycznej władzy wielkiego kapitału w zamian za formalne uznanie prawa do kartki wyborczej.

Teoria ta wzięła praktycznie w łeb podczas pierwszej wojny światowej imperialistycznej; w okresie międzywojennych antagonizmów w obozie kapitalistycznym i wreszcie w ostatniej wojnie przeciwko faszyzmowi, w której jednak po stronie antyfaszystowskiej udział brały również siły imperialistyczne.

Okazało się, że nie można pogodzić interesów wielkiego kapitału z interesami narodu, że nie można teoretycznym głępieniem elizwidować walki klas, że nie można podciągnięciem pióra przekreślić istniejących sprzeczności wewnętrznych w kapitalizmie.

Udała się natomiast jedna rzecz: odciągnąć część proletariatu od jego historycznych zadań, sparaliżować częściowo walkę antyimperialistyczną, uratować przynajmniej w niektórych krajach, kapitalizm na dalszy okres istnienia.

Takie były praktyczne następstwa „nadimperialistycznej” teorii.

FEUDALNA PIRAMIDA WYZYSKU

Kautsky i Hilferding oficjalnie twierdził, że są marksistami. Ich teorie obciążone były pseudo-marksistowską frazeologią. Bevin i Blum ustarczyli od marksizmu się odzgnali (choć nazywają siebie „socjalistami”). Ich koncepcje nie używają ani pojęcia ani wyobrażenia „ultraimperializmu”. Ale treść obu teorii jest ta sama.

Najistotniejszym sensem „zachodnio - blokowej” wypowiedzi Bevina z ub. miesiąca jest próba teoretycznego sformułowania na nowo

„nadimperializmu”. Bevin w mowach, Blum w artykułach, a Schumacher czy Saragat w „oświadczeniach” chcą uzasadnić możliwość istnienia piramidy imperialistycznej, ze St. Zjednoczonymi na wierzchołku, z Wielką Brytanią pośrodku, z Francją i innymi państwami na niższym szczeblu, a z koloniami na dnie.

Wszystko tam będzie urządzone, wszelkie możliwości przemian społecznych wykluczone, wszelkie „absurdalne” wymysły o walce klas — wyeliminowane. Obok dwóch podstawowych sił (mimo prób terminologicznego maczenia wody, blumowinisci uznają istnienie dwóch obozów) — imperializmu i antyimperializmu — powstanie „trzecia siła”, między oboma poprzedzonymi. Ona to (tu przynęta dla klasy robotniczej) stanie się „elementem wiążącym St. Zjednoczone i ZSRR”; ona to (tu ukłon w stronę Wall Street) będzie „zapora przeciwko destruktywnym wpływom komunizmu”.

Tylko, że w hierarchicznej feudalnej strukturze blumo-bevnowskiego „nadimperializmu” narodom Europy przypada wraz z ludami kolonialnymi rola fundamentów piramidy. Na nich to spoczywać ma cały ciężar „nowego ładu” Departamentu Stanu. One to płacić mają koszty urzędzenia świata tak, by kapitałowi monopolistycznemu było jak najwygodniej.

Stąd bunt państw skandynawskich. Szwajcarii i Beneluxu, który uśmiechać ma min. Mac Neil. Stąd coraz mocniejsze rozdzwigi anglofrancuskie, mimo pięknych frazesów Bevina i Bluma o „serdecznej przyjaźni”. Stąd wreszcie coraz gwałtowniejsze próby rozbicia światowej jedności klasy robotniczej — tej najmocniejszej ości przeciwko imperia lizmowi.

Polityczna formuła planu Marshalla

— „blok zachodni” — skazana jest na niepowodzenie. Zbyt wielkie są wewnętrzne sprzeczności, rozsadzające ten sztuczny twór, by mógł się utrzymać. Na razie nawet wstępne próby organizacji spadają na panewce.

WEWNĘTRZNE SPRZECZNOŚCI ROZSADZAJĄ BLOK

Obok zasadniczego frontu oporu — frontu klasy robotniczej, nie chcą być na jej grzbiecie wzrastała piramida kapitału finansowego — powstaje nie mniej ważny front walki ludów kolonialnych. Seria klęsk czwstkaiszewskich wojsk dopełnia na jest serią porażek polityki bevinowskiej na Bliskim Wschodzie — w Iraku, Iranie, Egipcie, Palestynie — czy francuskich interwentów w Viet Namie, lub dyplomacji dolarowej w Panamie. Również i narody kolonialne nie chcą stać się pożywką dla dywidend trustów.

Równocześnie narasta znacznie słabszy, ale nie pozbawiony znaczenia, opór części burżuazji tych krajów, których niepodległości zagraża „blok zachodni”. Wyrazem jego są wystąpienia grupy Amery-Beaverbrook w Anglii, czy też pewnych odłamów burżuazji francuskiej, czy wreszcie części włoskich kapitalistów. Wyrazem jego są ostatnie wystąpienia rządów skandynawskich państw, Szwajcarii i fn.

Wprawdzie przeważająca większość burżuazji gotowa jest płacić premię asekuracyjną za cenę utrzymania władzy, innymi słowy — gotowa jest współpracować z obcym okupantem — jak np. we Francji czy Belgii — za cenę powstrzymania naporu demokratycznych sił — ale inne warstwy mieszczańskie obawiają się, że amerykański imperializm nie zechce kolaboracji, że zamierza połączyć europejską gospodarkę, a nie dzielić zyski.

I to jest nowy, dodatkowy front oporu, którego nie potrafi przezwyciężyć retoryka Bevina. I to jest nowa, bardzo poważna wewnętrzno-imperialistyczna sprzeczność, której na pewno nie usuną otwarte żądania niektórych amerykańskich polityków, domagających się całkowitej kapitulacji Europy. I to jest nowy dowód fałszywości blumo-bevnowskiej tezy o „trzeciej sile” jako kleju, mającym zlepować imperialistyczną piramidę. To nowe wydanie „ultra-imperializmu” ma tyleż samo szans realizacji, co miały karkołomne myślowe serpentyne dawnych prawniczych socjaldemokratów.

Europa, nawet część jej burżuazji, nie jest na sprzedaż.

STANISŁAW BRODZKI

Kropka nad i

Komisja Spraw Zagranicznych Senatu USA zasięgnęła przed kilku dniami opinii p. Armstronga, redaktora znanego, reakcyjnego „Readers Digest” w sprawie planu Marshalla. Pan Armstrong, będąc czło-wiekiem dobrze poinformowanym i znającym kulisy rozpracowywania wszelkich „planów pomocy” oświadczył bez ogródek, że najłatwiej będzie zrealizować ów plan przez ODBUDOWĘ POTENCJAŁU NIEMIEC. Pierwszym warunkiem tej budowy ma być... PRZERWANIE AKCJI DENAZYFIKACYJNEJ. Poza tym — zdaniem p. Armstronga — kraje Europy chcą otrzymać pomoc amerykańską powinny ODDAĆ FLO-CIE USA WSZYSTKIE PORTY EUROPEJSKIE.

Jak podaje prasa, oświadczenie to spowodowało wielkie zakłopotanie wśród członków komisji, niezadowolonych z przedwczesnej szcze-

TO, o czym się mówi

Chaos gospodarczy w Bizonii głodowy strajk milionów

Nie dawno temu Anglicy próbowali stawić pewien opór planom amerykańskim, zmierzającym do zupełnego opanowania całych Niemiec Zachodnich. Amerykanie wstrzymali wtedy dostawy żywności dla strefy brytyjskiej. Anglicy zmuszeni zostali do dalszych ustępstw, a wśród Niemców wybuchły poważne strajki głodowe.

Niemcy Zachodnie znajdują się w ciężkiej sytuacji żywnościowej. Wła-że się ona ściśle z polityką państw anglosaskich w Niemczech.

Szukając oparcia o koła obszarncze, władze brytyjskie i amerykańskie nie przeprowadziły reformy rolnej w swych strefach okupacyjnych.

Z drugiej strony kapitaliści amerykańscy i brytyjscy bezpośrednio zaangażowani w niemieckich zakładach zbrojeniowych, sprzeciwiają się ich demontażowi. Ale produkcja pokojowa znajduje się w stanie zupełnego zaostaju, a gałęzie konkurujące z eksportem amerykańskim, są wręcz niszczone. Przeliczna produkcja przemysłowa stref zachodnich wynosi za ledwie 35 proc. przedwojennej.

Rodni się w zmienionych warunkach nowe wydanie starej polityki „armat zamiast masła”.

Nie dziw, że dla realizowania polityki, której celem jest uczynienie z Niemiec Zachodnich żandarmu Europy, używa się dawnych entuzjastów, lub współpracowników Hitlera; że nie została przeprowadzona denazyfikacja; że nie kładzie się żadnej tamy nastrojom faszyzowskim, a przeciwnie — podsyca się propagandę szowinistyczną. Ale wszystko to powoduje wzrost chaosu administracyjnego, potęgując jeszcze bardziej trudność gospodarstwa. A Niemcom — propaganda szowinistyczna nie może zastąpić chleba. Milionowe strajki, obejmujące całe Niemcy Zachodnie, stanowią o-czywisty wyraz bankructwa polityki mocarstw anglosaskich.

Lansowany przez Amerykanów projekt reformy walutowej nie jest w stanie wpłynąć na polepszenie sytuacji. Na podstawie odniesień z ostatniego posiedzenia Rady Sojuszniczej w Berlinie wiemy, że projekt Clay’a, opracowany najprawdopodobniej przez hitlerowskiego ministra Schachta, przerzuca ciężar reformy na barki warstw pracujących. Nie przewiduje ona żadnej zmiany systemu, odpowiedzialnego za obecną sytuację.

Toteż obok powszechnego ruchu strajkowego, stanowiącego odruchowy protest i odpowiedź mas na dezorganizację gospodarczą spowodowaną polityką anglo-amerykańską — oraz bardziej konkretnych i szerokich form nacierają świadome, polityczne akcje, mające na celu zmianę istniejącego stanu rzeczy, walkę przeciwko tej polityce. Świadczy o tym powodzenie Kongresu Ludowego nie tylko w strefie radzieckiej, ale również w Bremie — czyli w strefie brytyjskiej. W amerykańskiej strefie Kongres Ludowy nie doszedł do skutku tylko z powodu zakazu tamtejszych władz okupacyjnych.

Dalszy etap walki o skierowanie całego Niemiec na drogę demokratycznego rozwoju, stanowi odbywająca się obecnie w Dreźnie jazda niemieckich związków zawodowych. Jasne, że ustanowienie jednolitego związków zawodowych stanowiliby poważny cios przeciwko polityce Clay’a, Robertsona, Schachta i Schumachera.

Dotychczasowy przebieg obrad Kongresu, jednomyślna uchwała o jednolitych Niemiec świadczy, że związki zawodowe podejmują czynną walkę przeciwko tendencjom przekształcenia Niemiec Zachodnich w włoską bazę imperializmu amerykańskiego.

Czynny udział przedstawicieli stref zachodnich w Kongresie wskazuje na fakt, że przewidzenie o konieczności tej walki jest powszechne we wszystkich strefach okupacyjnych.

A prasa włoska milczy

korespondencja własna z Rzymu

We Włoszech, kiedy jakiś dziennik przepuszcza wiadomość, którą inne gazety publikują, powiada się, że „zrobił dziurę”. Jeśli „dziura” jest ważna, redaktor lub reporter odpowiedzialny za brak wiadomości, zostaje z miesięca zwolniony. Tak bywało przynajmniej do tychczas. Teraz jednak, w miarę zbliżania się daty wyborów, „dziury” stają się coraz częstsze — i to „dziury” dość poważne — w pewnej określonej części prasy. I co najdziwniejsze — odpowiedzialni za przeczenie dziennikarzy nie zostają zwolnieni. Wygląda więc na to, że sam dyrektor, albo ten, kto finansuje dziennik, życzy sobie tych „dziur”.

Co się zdarzyło? W Rzymie wychodzi 14 dzienników porannych i 6 popołudniowych. Tak się złożyło, że przed kilkoma dniami, za wstawieniem rządu jugosłowiańskiego, rząd albański zgodził się na repatriację obywateli włoskich, przebywających w Albanii. Rzecz ta została zakomunikowana ministrowi spraw zagranicznych, ale hr. Sforza wolał zatrzymać ją dla siebie.

Dopiero korespondent belgradzki „Unita”, który dowiedział się o tym w jugosłowiańskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, przetelefonował wiadomość do Rzymu i „Unita” opublikowała ją natychmiast. Chodziło bowiem o sprawę, która interesuje setki rodzin włoskich. Ministerstwo Spraw Zagranicznych musiało wreszcie wyjść ze swej rezerwy, potwierdzając prawdziwość informacji.

OPOWIEŚCI DE GASPERI'EGO

Z sześciu dzienników popołudniowych tylko „Repubblica d'Italia” podała wiadomość na widocznym miejscu. Inne dwa dzienniki podały ją pod drobny tytułami tak, że uszła ona uwagi wielu czytelników. Pozostałe trzy — zignorowały ją zupełnie. Bo jakie by mogły później twierdzić, że ci „barbarzyńcy włoscy” palają nienawistnością do narodu włoskiego i szukają się do marszu na Wenecję, a może nawet na Mediolan?

Idźmy dalej. Premier de Gasperi w wywiadzie udzielonym niedawno pewnemu dziennikowi porannemu o oświadczył, że przyczyna strajków i niepokojów we Włoszech ma charakter polityczny i że za kulami wszystkich tych wydarzeń kryje się... Komunizm! Nie jest to zbyt oryginalne twierdzenie, jak łatwo może dostrzec każdy, kto tylko posiada nieco zdrowego rozumu. Następnego dnia opublikowała „Unita” wywiad, w którym przewodniczący Konstytuancy, Terracini, mówiąc o „przewidywaniach zbrojnego zamachu ze strony lewicowych partii demokratycznych” oświadczył: „Wszyscy wiedzą doskonale, że we Włoszech nie istnieje absolutnie żadne zamiary ani możliwości tego rodzaju. Ktokolwiek o tym mówi, zmyśla — i to świadomie”.

Było to jasne i wyraźne zdemonto-

wanie słów de Gasperi'ego. Terracini jest, po prezydencie Republiki, najwyższą osobistością w państwie. Mimo to, żaden dziennik popołudniowy, z wyjątkiem „La Repubblica” nie podał oświadczenia przewodniczącego Konstytuancy.

Korespondenci dzienników rzymskich z Bari pisali, że w chwili lądowania amerykańskiej fletoty morskiej, ludność „bratała się” z nimi i z radością przyjmowała „miłych gości”. Korespondenci ci pominieli kompletnym milczeniem wielkie manifestacje protestacyjne w fabrykach i stoczniach.

W trzy dni później, przetransportowano do Brindisi grupę 90 żołnierzy, którzy uprzednio wylądowali w Bari. Kiedy kontrolpedowie „713” zbliżyli się do portu, na pokładzie ogłoszono „stan pogotowia”. Armaty skierowane zostały na miasto. Statek nie dobił do brzozy, ale zatrzymał się w odlego-

ści 15 metrów. Dopiero wieczorem wysadzano na ląd pierwszych żołnierzy.

ŻOŁNIERZE DEMENTUJĄ

„NIEZALEŻNYCH” DZIENNIKARZY

Dziennikarzom, którzy zapytywali ich o przyczynę dziwnego zachowania się statku, odpowiedzieli, że były to „środki ostrożności” przeciwko ewentualnym zamachom ze strony ludności i że zostali oni przesiedleni z Bari do Brindisi z powodu wrogości, z jaką odnosiła się do nich ludność Bari. Sami żołnierze zadali więc kłam „niezależnym” dziennikom, które jednak, jak łatwo było przewidzieć, nie podają tych oświadczeń.

Młody antyfrankista hiszpański Alvaro Lopez uchronił się, cudem niemal, przed aresztowaniem przez policję włoską, która dostała rozkaz wydalenia go z Włoch (podczas, gdy Don Juan z rodziny Burbonów przebywał we Włoszech bez żadnych przeszkód i

składa wizyty Papięzowi). Spośród 14 dzienników porannych, tylko 4 podały te wiadomości. Inne pominały ją milczeniem.

Ale także i radio, kierowane przez demo - chrześcijańskiego posła Spataro, robi swoje. Kiedy ogłoszono wieczorem dnia 23 stycznia wyniki głosowania na Kongresie Partii Socjalistycznej, speaker powiedział:

„Wniosek Pieracciniego, który przewiduje wystawienie wspólnych list z partią komunistyczną w czasie najbliższych wyborów, uzyskał 66,75 proc. głosów. Wniosek, który domagał się oddzielenia list — 32,67 proc. Wniosek Lombarda i Russa, wypowiadający się za planem Marshalla, zebrał 4.337 głosów”.

Radio nie zaznaczyło jednak, że tych 4.337 głosów stanowiło zaledwie 0,56 ogółu głosujących. Dziwne przeczenie... VINCENZO EMILIANI

Czechosłowacja między dwoma planami

Pamiętne to były dni wiosenne roku 1945. Zwłaszcza są one niezapomniane dla żołnierza polskiego. W historycznym tym czasie jemu to właśnie przepadło w zaszczytne zmycie hańby polityki Becków i Rydzów przez udział w oswobodzeniu „Złotej Prahy”.

Stołem i kwiatami witała ich w te cudne dni majowe bratnia, sojusznica Czechosłowacja. Gdzieś z tyłu, za nimi, pozostała Saksonia „kraj białych flag”, przezornie wywiezanych w każdym oknie przez przerwanych i zdruzgotanych klęską Niemców. Ulica czechka wypełniła się wtedy po brzegi, witając swych wybawców w poszumie sztandarów i bukietami kwiatów, rzucając im hojnie na czołgi.

PODSTAWOWE REFORMY

Zaraz po wyzwoleniu kraju od okupanta przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie, przed demokratycznym rządem czechosłowackim stanęło wiele problemów do rozwiązania. Na pierwszy plan wysunęła się sprawa reformy rolnej, której domagał się cały naród i która odpowiadałaby interesom szerokich mas chłopięcych. Dnia 21 czerwca 1945 roku ukazał się dekret prezydenta Republiki o konfiskacie ziem, należących do Niemców, Węgrów i quislingów w Czechach.

Na podstawie dekretu ziemię otrzymał chłop, których gospodarstwa rolne nie przekraczały 13 ha. Skonfiskowano ogółem 1.730.000 ha ziemi ornej i ponad milion hektarów lasów. Ponad 1.300.000 ha podzielono pomiędzy chłopów. Ponad 150.000 rodzin zostało obdarowanych ziemią. Reformy rolne miały ogromne znaczenie dla życia gospodarczego i politycznego Czechosłowacji, gdyż realizacja jej o-

tworzyła szerokie możliwości dla rozwoju dobrobytu wsi czechosłowackiej.

Ogromnie ważnym problemem było wypracowanie dwulatkich. Zasadniczym celem dwuletniego planu gospodarczego było przekroczenie produkcji oraz podniesienie stopy życiowej sprzed roku 1937.

Pomimo braków w niektórych dziedzinach, osiągnięto planowane wyniki, co jest poważnym sukcesem, zwłaszcza o ile rozchodzi się o wydajność przemysłową, która osiągnęła przedwojenny poziom. Produkcja przemysłowa wynosiła pod koniec 1945 r. — 50% w porównaniu z rokiem 1937, w roku 1946 — 68%, a w październiku 1947 roku — 95%. W stosunku do stanu od chwili zakończenia wojny, produkcja wzrosła dwukrotnie. Po pierwszej wojnie światowej na te osiągnięcia potrzebny był okres aż 9 lat.

W wielu gałęziach przemysłu przekroczone zostały już stan z roku 1937, m. inn. w górnictwie węglowym. Największą bolączką, którą odczuwa się w górnictwie jest brak dostatecznej ilości wykwalifikowanych sił robotniczych. Skierowanie do kopalń ochotniczych brigad robotniczych nie rozwiązało jeszcze całkowicie sprawy, pomimo, że przeliczna wydajność wydobycia węgla na jednego robotnika wzrosła z 1,1 tony w styczniu 1947 r. na 1,7 tony w czerwcu.

POSTĘPY W SŁOWACJI

Przemysł słowacki także bierze czynny udział w realizacji dwuletniego planu państwowego. Wybija się w nim przede wszystkim na pierwszy plan górnictwo, przemysł drzewny i ceramiczny. Początkowo w roku 1947, Slo-

wacja pozostawała w tyle za Czechami i Morawami w dziedzinie wytwórczości, lecz już teraz zaczęła zacofanie to nadrabiać. Przede wszystkim zaniedbany przemysł słowacki przez zmodernizowanie starych zakładów i wybudowanie nowych, przystosowanych do nowoczesnych wymogów produkcyjnych, co w pierwszym rzędzie odbiło się korzystnie na zwiększeniu produkcji i zmniejszeniu jej kosztów. W ramach dwulatkich powstaje w Słowacji 34 nowych zakładów przemysłowych, ulega zaś modernizacji i rekonstrukcji 28 dotychczas. Z ogólnej sumy 23,5 miliarda koron, przeznaczonych na inwestycje w przemysłe czechosłowackim, na przemysł w Słowacji przypada suma 5,8 miliarda koron.

Dużą rolę w uprzemysłowieniu Słowacji odegra przeniesienie fabryk niemieckich z pogranicza czechosłowackiego do Słowacji, co umożliwiło dalsze zatrudnienie 26 tysiącem ludzi.

Poważne trudności w realizacji planu dwuletniego były ostatnie zle urodzaje i posucha, które wywrzadziły niepowetowane szkody rolnictwu czechosłowackiemu i wpłynęły na zwiększenie trudności aprowizacyjnych. Z powodu nieurodzajów gospodarka narodowa poniosła straty w wysokości 15 miliardów koron. To odbiło się nie tylko na wszystkich dziedzinach produkcyjnych, ale i na handlu zagranicznym. Czechosłowacja z powodu tych trudności będzie musiała zwiększyć import żywności i paszy o 6 miliardów koron więcej, niż w roku ubiegłym, podczas gdy eksport produktów rolnych będzie o 4 miliardy koron mniejszy. Wspomnieć również należy o sabotażu reakcji czechosłowackiej, która w trudnościach

własnego kraju widziała dla siebie szansę.

Czechosłowacja straciła wskutek klęski suszy 24 tysiące wagonów pszenicy, 18 tysięcy wagonów żyta i 18 tysięcy wagonów buraków cukrowych. Obecne zbiory ziób były o 26% gorsze niż w roku ubiegłym, a o 33% mniejsze niż tego wymaga plan dwuletni. Abyby pokryć niedobór, Czechosłowacja będzie musiała sprowadzić 41 tys. wagonów zboża. Zbiory kartofli też były dużo gorsze, niż w roku ubiegłym. Obecna wydajność wynosiła 1 tonę na ha w porównaniu z 1,4 tony na ha w latach ubiegłych. Najbardziej dotkliwie dające się odczuwać brak paszy dla bydła.

KLĘSKA POSUCHY I POMOC SĄSIĘDZKA

Gdyby nie ta klęska żywiołowa, sytuacja gospodarcza Czechosłowacji pod koniec ub. roku zupełnie inaczej by się przedstawiała. Lecz w tych chwilowych trudnościach gospodarstwa podały pomocną dłoń Czechosłowacji Związek Radziecki i Jugosławia przez dostawę zboża, unormowane umowy handlowymi, zawartymi pomiędzy tymi krajami.

Będący obecnie w przygotowaniu plan pięcioletni zapewni dalsze podniesienie poziomu życiowego wszystkich warstw ludności o 60% w stosunku do poziomu przedwojennego. Produkcja w przemyśle metalowym wzrośnie w ciągu tych pięciu lat o 80%, a w ciężkim przemyśle metalowym o 200%.

Bratnia Republika Czechosłowacka wywyżgnie się z powojennych trudności i wkroczy na drogę dobrobytu dla najszerzszych mas. Z. KUR

Elbląg - miasto wielkiej przyszłości 3)

Fabryka parowozów dźwiga się z ruin

Szeroka nowoczesna ulica Grunwaldzka w Elblągu na pierwszy rzut oka przypomina bulwar jakiejś wielkiej stolicy. Ale to jest tylko złudzenie. Mimo, że ulica ma świetną, nawierzchnię, szerokie chodniki i trawniki, to jednak z boku tuła się poobciążone z tynku jednopiętrowe domy, z rzadka trafi się gmach o wyższej kondygnacji.

Ulica ta, to bodaj najlepszy sprawdzian tego, czym Elbląg był w niedawnych czasach i czym może zostać w przyszłości.

Stare miasto elbląskie rozszarpało się w gruzy.

Dla nowego Elbląga odszkodnią do startu są niewątpliwie położone po lewej stronie ul. Grunwaldzkiej zakłady przemysłowe, w tej chwili wprawdzie zrujnowane, ale na gruzach ich wykwiła już nowe życie. Przy murach hal stoją rusztowania, a na zrabach murów pracują murarze, wznosząc ściany nowych warsztatów pracy.

Poza stocznia, najpoważniejszym obiektem Elbląga jest Fabryka Taboru Kolejowego. Dawniejsza „Wagenfabrik“ zniszczona jest w 99 proc. — z dawnego liczącego ponad 25 obrzytmich hal ośrodka pozostała jedna jedyna, zdalna do natychmiastowej odbudowy.

Prawdopodobnie w ciągu tych 2 i pół lat można by więcej odbudować, ale niestety, początek pracy w fabryce rozpoczął się od bałaganu i szabru.

Fakt pozostaje faktem, bałagan opóźnił odbudowę. Nic dziwnego zatem, że zmienił się tu trzykrotnie skład dyrekcji. Jawni sabotażyści, pod naciskiem klasy robotniczej zgrupowanej w obu partiach politycznych, musieli ustąpić i miejsce ich zajął człowiek uczciwy, były robotnik.

Tow. Komicz, dzisiejszy naczelny dyrektor, który ze ślusarza został wysunięty przez robotników na stanowisko dyrektora, napracował się wiele, by doprowadzić do porządku to co napuścił inni.

Jego to jest zasługą oraz oddaną mu żołągi, że fabryka taboru kolejowego ruszyła. Początkowo przyjęto do roboty popielniki parowozowe, później zaczęto produkcję budek dla maszynistów, a później i inne drobne zamówienia dla PKP.

Myłoby się jednak ten, kto by sądził, że są to już wszystkie możliwości fabryki. Przed wojną zajmowała ona jedno z czołowych miejsc w niemieckiej produkcji parowozów, wypuszczając ich po 45 sztuk miesięcznie. Wówczas pracowało tu 12 tysięcy robotników, gdy dziś pracuje ich tylko ponad 500.

Obrzymia ocalała hala jest dziś jednym ośrodkiem produkcyjnym, a przed wojną takich hal było 25 nie wspominając już o największej w Elblągu, a prawdopodobnie i na Wybrzeżu kuźni okrętowej. Dziś wszystko to

jest pozornie martwe — pozornie gdyż przy odbudowie pracują brygady murarzy, którzy łatają uszkodzone mury.

Z tow. inż. Przybylskim, dyrektorem technicznym fabryki obchodzimy państwowe hale. Zał patrząc na tą martwość. Ale że dyrektor „Przybylski“ pracował na podobnym stanowisku w Zielonej Górze i znany jest w naszym przemyśle z tego, że przyczynił się do odbudowy tamtejszej fabryki i wypuszczenia z niej w ciągu roku 1.500 wagonów, pochodzamy się. Tu prawdopodobnie zrobi to samo. Wracamy z powrotem do hali produkcyjnej.

Długim rzędem stoją gotowe budki, czekające na polakierowanie. W tym roku fabryka do 1 listopada wykonała już plan w 108 procentach, wypuszczając 100 budek. Z popielnikami jest gorzej, robota jeszcze nie ma „sznytu“,

ale nie długo będzie dobrze, zapewnią nas ob. Piwowarów, robotnik tego działu.

Przy budkach spotykamy tow. Komorowskiego spawacza, Grabikę niciarza i Krajewskiego, który jest składaczem.

Przed przyjazdem do Elbląga żaden z nich nie miał pojęcia o tej pracy. Dziś są wytrawnymi specjalistami w swoich dziedzinach.

Robota idzie dobrze, ludzie wiedzą, że im więcej wyrobili tym wydatniej wzrosną ich zarobki. Poza tym każdy docenia potrzeby zakładu.

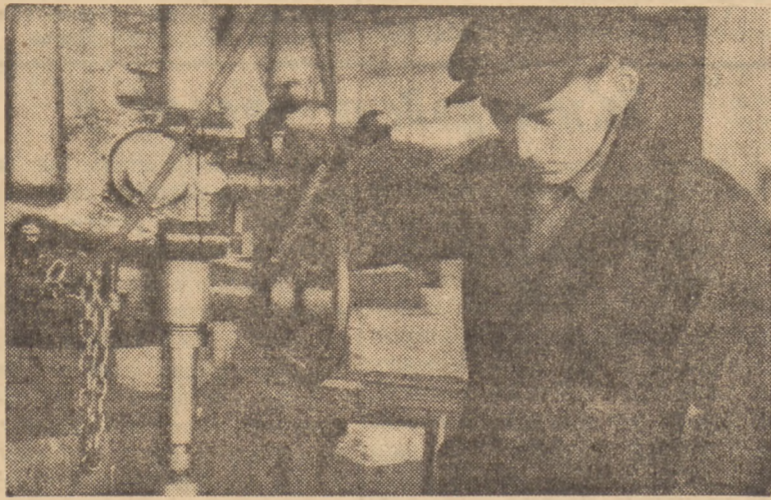
Patrząc na wykres, na którym wy-szczególniony jest wzrost zarobków, widzimy, że w styczniu robotnik przeciętnie zarabiał 18 zł na godzinę, w maju dzięki wzrostowi produkcji summa podniosła się do 21 zł za godzinę, w czerwcu osiągnęła już 23 zł.

Kiedy w lipcu płace wskutek urlopów spadły do 20 zł, to już następnego miesiąca przy wzmożonym wysiłku załogi wzrosły do 24,50 zł za godzinę, obecnie przeciętny robotnik zarabia 33 zł na godzinę.

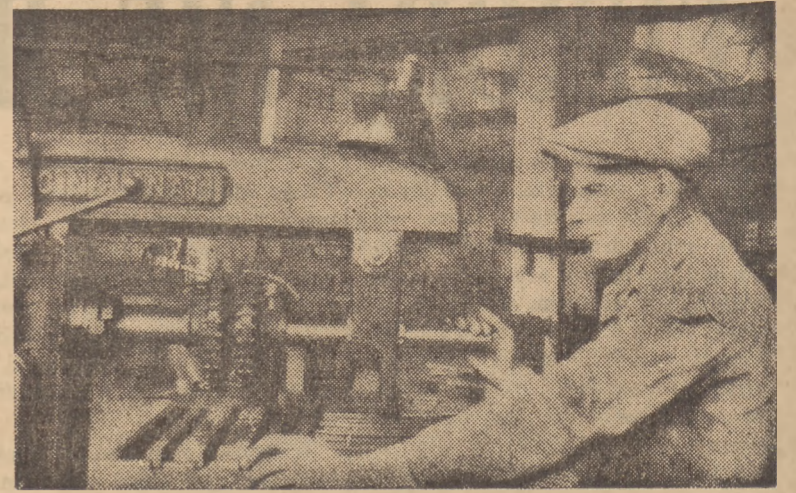
Robotnik widzi — mówi tow. Krajewski — że przy lepszej robocie lepiej płacą, rozumie, że hasła o współpracy, o wydajności pracy to nie slogan propagandowy, ale realna prawda i dlatego pracuje.

Poza tym mamy ambicję — mówi tow. Grabik — chcemy pokazać, że potrafimy zrealizować plan Rządu. Możemy produkować razem ze stocznia marynową okrętową i to wszystko czego będzie dźwigał przemysł okrętowy. Możemy samodzielnie zacząć produkcję parowozów. Naszego robotnika żadna robota nie przstraszy. To miasto, dziś martwe, odrodzi się na nowo. A my chcemy pracować dla przyszłości naszego Elbląga.

Stęmar



Tow. Urbański ślusarz warsztatów konstrukcji żelaznych w Elblągu w czasie pracy.



Fragment fabryki konstrukcji żelaznych w Elblągu. Freszer tow. B. Marlewicz przy pracy.

160 typów frezarek i obrabiarek wykona w ciągu 5 lat

Biuro Konstrukcji Stowarzyszenia Mechaników

W Fabryce Obrabiarek i Narzędzi Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie odbyła się wczoraj z okazji zakończenia odbudowy fabryki oraz budowy pierwszej serii nowych frezarek wielka uroczystość, na którą przybył wiceminister Przemysłu tow. Rumieński, naczelny dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Metalowego tow. dyr. Lesz, przedstawiciel Sejmowej Komisji Odbudowy Gospodarczej poseł Zduńczyk i in.

TAK BYŁO

Właściwą uroczystość poprzedziło zwiedzanie Wytwórni. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od Biura Konstrukcji, gdzie długim szeregiem wystawione są wykresy i plany. Na wstępie kilka dużych fotografii pokazuje historię wytwórni na przestrzeni od stycznia 1945 roku do chwili obecnej. Fo-

tografia z dnia 17 stycznia przedstawia jakąś płatanną żelaznych konstrukcji. Niemcy z całą precyzyjną dokładnością dokonali dzieła zniszczenia Zakładów. W lipcu 1944 roku zaczęli wywozić maszyny, w sierpniu w kilka dni po wybuchu powstania w Warszawie zostaje wywieziona do Wrocławia cała załoga fabryczna. W styczniu 1945 roku wysadzono w powietrze wszystkie budynki. Pozostają tylko mury dwóch hal.

ZAPAL CZYNI CUDA

Po ucieczce Niemców jeszcze tego samego dnia na dymiące gruzy fabryki przychodzi kilkudziesięciu pracowników, tych którym udało się uniknąć ewakuacji. Powtarza się tak bardzo znana historia wszystkich innych fabryk i zakładów pracy. Pożytecznymi łopatom na jednej furze rozpoczyna się wywózka złomu i gruzów. Jednocześnie ekipy pracowników udają się w teren w poszukiwaniu wywiezionych maszyn.

Tylko niebywałem entuzjazmowi i silnej woli robotników należy zawdzięczać, że powstało z gruzów to co zdawało by się nigdy już nie powstanie.

Później przychodzą z pomocą inni fabrycy, w pierwszym rządzie FABRYKA MAJEWSKIEGO.

PIERWSZA DZIESIĄTKA

I oto już w pierwszych dniach kwietnia 1945 r. pojawiają się pierwsze 10 obrabiarek.

Jednocześnie bardzo intensywnie pracuje na nowo zorganizowane Biuro Konstrukcji, które zapatrjuje w plany i rysunki inne wytwórnie obrabiarek w kraju.

W ciągu najbliższych 5 lat Biuro wykona około 160 typów nowych frezarek i obrabiarek.

PRODUKCJA

W Biurze Konstrukcji Stowarzyszenia Mechaników powstał model cięższej obrabiarki do produkcji tubingów, która pracuje obecnie w Nowej Soli, ciężka maszyna do obróbki wałców hutniczych, szlifierka do wiertła, 2 lepsze typy frezarek i wiele innych, kolejówka do zestawów wagonowych i inne.

Przechodzimy do działu produkcji. W obrzytmiej hal, pracuje setki maszyn, przeważnie własnej konstrukcji, jest jednak kilkanaście nowoczesnych maszyn amerykańskich, szwajcarskich i in. otrzymanych drogą rewiny dykacji.

BOHATERKI DNIA

W sąsiedniej sali stoją szeregiem nowe obrabiarki, czekając na wysłanie ich w teren. Są to właśnie „bohaterki dnia“, na ich część urzędowa jest dzisiejsza uroczystość. Dotychczas wytwórnia prowadziła głównie remont i montaż starych maszyn. Od 1945 roku do chwili obecnej wykonano tych remontów 490. Mniej więcej w połowie 1948 roku zostanie ostatecznie zakończony dział remontowy i Zakłady przejdą całkowicie na produkcję nowych maszyn.

ZASŁUŻENI

W czasie wczorajszej uroczystości zostało udekorowanych Krzyżami Zasługi kilkudziesięciu pracowników i robotników przemysłu metalowego. Ze Stowarzyszenia Mechaników odznaczonych zostało 12 osób. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: Walenty Gawdziński, Julian Gomulński, Piotr Moroz, Ryszard Pietruski, Feliks Zagawieź, Brązowe Krzyże otrzymali: Franciszek Dzieciol, Adam Jędrzejewski, Feliks Knap, Stanisław Kania, Stanisław Miodek, Michał Roszkowski, Bronisław Szymanlak.

Spśród pracowników innych zakładów odznaczonych zostali: Srebrnymi Krzyżami Zasługi: Józef Gabzdyl, Józef Pogorzelski, Jan Pawliczek, Brązowymi Krzyżami Zasługi Bernard Montewski, Magdalena Skrzypczak, Andrzej Tomczak, Karol Urbańczyk, Teresa Ziętka.

(ZG)

Elektryfikacja Podhala

Pracownicy Okręgowej Elektrowni w Sierszy Wodnej (woj. krakowskie), przystąpili w dniu 4 lutego br. do współpracy w pracy w rozbudowie elektrowni, sieci elektrycznej i zwiększenia produkcji energii elektrycznej.

Plan produkcji energii wykonała Elektrownia w 1947 r. w 106,3 proc., przekraczając prawie dwukrotnie produkcję przedwojenną. Plan na rok 1948 przewiduje m. in. wyprodukowanie 87 mil. KWH, przebudowę linii 30 KV Sucha — Rabka oraz zelektryfikowanie dalszych 20 wsi, przeważnie na terenie Podhala.

Z miast i wsi

NA ŁAWIE OSKARŻONE I JEST WOLNE MIEJSCE

Na 4 lata więzienia oskarżona została Jadwiga Gaźwa z Piotrowa, która nie szkała obok magazynu OUL wynosiła stale i systematycznie rozmaite przedmioty, sprzedając je następnie na rynku. W ten sposób wyniosła rzeczy na sumę ponad milion zł. A co w tym czasie robił funkcjonariusz OUL, odpowiedzialny za magazyn? Niepokojące to pytanie nie znajduje odpowiedzi w wyroku sądu.

OSOBLIWA PELISA

We Wrocławiu zatrzymano niejakiego Stefana Dzięgla, u którego pod podszewką palta znaleziono 27 20-dolarowych banknotów i 6 studolárovych, pochodzących z przemytu i w dodatku — jak wykazała ekspertyza — fałszywych. Dzięgieł — dawał je po 980 zł za dolar.

MILE ZŁEGO POCZĄTKI

Na półtora roku więzienia z zawieszaniem skazany został w Bydgoszczy lekarz, który dokonał aborstu. Na 8 miesięcy z zawieszaniem jego pacjentka, na 2 lata więzienia z zawieszaniem ten, który namówił ją na dokonanie niedozwolonego zabiegu, a poza tym sfinansował operację.

DO NÓG JEJ BIEGŁO FTACTWO: STĄD KURKI CZUBATE...

Rzecz dzieje się w mieście Łódź, którego wcale nie ma — dokuczliwa plaga stała się zamiataniem jej mieszkańców do hodowania drobiu. Gdybyż zresztą tylko drobiu. Nie można się tu oskarżać również na brak świa i to na głównych ulicach miasta.

TRAKTOR SŁUży DO ORKI NIE DO SPACERÓW

OB. REDAKTORZE!

W dniu 25.1.1948 roku w mieście Ostrowcu odbył się zjazd robotników rolnych z powiatów opatowskiego, sandomierskiego i liżckiego. Delegatów blorących udział w naradach było 153.

Po przemówieniu II sekretarza Kieleckiego Komitetu Wojewódzkiego PPR — o zagadnieniach politycznych i po referatach przedstawicieli KC. PPR i OKZZ, wywodziła się z dyskusja wśród delegatów Zw. Robotników Rolnych, którzy omawiali dodatnie i ujemne cechy ośrodków i majątków państwowych, ich braki i niedociągnięcia.

Poruszane były sprawy: podniesienia na wydajności pracy i postawienia ośrodków i majątków państwowych na wyższym poziomie kulturalnym. Okazało się, że najgorzej wyglądają dwa majątki poduchowne nierozparcelowane, a będące pod wyłączną administracją Sióstr Zakonnych: majątek Lipowa, pow. Opatów, liczący 180 mórg ziemi ornej, z tego obsłane tylko 60 mórg, oraz majątek Kobylany, pow. Opatów, liczący 800 mórg ziemi ornej — obsłane 50 mórg. Na całym gospodarstwie jest 1 kof i 1 krowa, oraz 2 traktory, które są używane do wyjazdów — a nie do uprawy roli.

Z. S. Kielec,
(Nazwisko i adres znane Redakcji)

KARYGODNA OPIESZAŁOŚĆ

Obywatelu Redaktorze!

Jestem wdową, mam dwoje nieletnich dzieci. Mąż mój zginął w czasie powstania. Od początku 1947 roku staram się o rentę po mężu. Do 4 sierpnia 1947 roku załatwiłam wszystkie potrzebne formalności związane ze staraniem o rentę i od tego czasu czekam bezskutecznie na wynik. Renta mi się należy. Co do tego nikt nie miał żadnych wątpliwości, a jednak już prawie rok upłynął od chwili, gdy rozpoczęłam starania, a renty jak nie ma tak nie ma. Cały czas przysieram wraz z dziećmi głodem i nie wiem jak długo możemy jeszcze w takich warunkach wytrzymać, a nie mam pojęcia kiedy Ubezpieczalnia raczy łaskawie zająć się moją sprawą.

Nadmieniam, że sprawa moja została przesłana w listopadzie 1947 r. z Ubezpieczalni Społecznej do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, ul. Czerniakowska 231, o czym zostałam pisemnie zawiadomiona.

Marta Was

Warszawa, ul. Szwedzka 10 m. 13. „Blokowanie“ wskutek „opieszalności“ urzędów spraw takich, jak przyznawanie renty wdowiej, spraw zasadniczych dla egzystencji człowieka jest niedopuszczalne. Drukujemy skargę ob. Wasowej z tym przekonaniem, że wpłynię do nas przyspieszenie załatwienia jej sprawy. Uważamy też, że władze Ubezpieczalni Społecznej i Z.U.S.-u powinny

raz nareszcie zająć się usprawnieniem swego aparatu biurowego. Sprawa ob. Wasowej nie jest pierwszą tego rodzaju. Oby była ostatnią.

Ob. Wasową prosimy o poinformowanie nas o dalszym biegu jej sprawy.

MUSI ZNIKNAĆ „DRUGA STRONA OKIENKA“

„Ob Redaktorze.

Jako stały czytelnik Waszego pisma, z uwagą przeczytałem w dziale „Nasi czytelnicy piszą“ list pt. „Głos z tamtej strony okienka pocztowego“, zamieszczony w numerze 18 (20) z dnia 18 stycznia br.

W wypowiedziach pracownika pocztowego ob. Kowalika uderzył mnie pewien niemiły szczegół, wręcz szkodliwy dla naszego tworzącego się nowego życia.

Ob. Kowalik stwierdza, że czas pracy urzędnika pocztowego musi zostać uszanowany i właściwie przestrzegany, a jako konkretną podstawę podaje fakt, że „GDY PRACOWAŁEM W CZASIE OKUPACJI, TO U NIEMCÓW OBOWIĄZYWAŁ CZAS OD 8 DO 13 I SPRAWA SKOŃCZONA“.

Ob. KOWALIK, sprawa nie jest skończona! Obywatel w dalszym ciągu, jak widać, nie może zrozumieć, że dziś w nowobudującej się ojczyźnie, nie wolno nam zamknąć twórczej pracy robotnika, inżyniera, czy urzędnika w ramach 7-godzinnego okresu. Cały nasz wysiłek winien być skoncentrowany na wykonaniu planu trzyletniego i wydaje się dziwne, że ob. Kowalik nie zauważył, jak ten plan wykonujemy.

Nie wiem, gdzie ob. Kowalik pracował w czasie okupacji. Lecz wówczas prawdziwego Polaka obowiązywała zasada — pracować dla Niemców jak najmniej wydajnie i jak najkrócej, bo była to przymusowa służba dla okupanta, ale dziś jest inaczej, bo pracujemy dla siebie.

Zgadzam się z komentarzem Redakcji, że sprawa urzędniczych pocztowych i godzin ich wyczerpującej pracy musi być uregulowana, tym niemniej uwaga ob. Kowalika podania przykładu niemieckiej praktyki dla naszej rzeczywistości jest wręcz żaźną.

Szusteł Józef

W zasadzie macie słuszność. Głos ob. Kowalika był namieniony. Był to głos tych ludzi, którzy są właśnie „drugą stroną okienka“ w naszym życiu państwowym, bo dzielą ich od reszty społeczeństwa szkła izolacji. To są ci ludzie, do których świadomości jeszcze nie dotarła prawda życia w odródnionym kraju. Wówczas, gdy tysiące robotników staje do wyjścia pracy, często rezygnując dobrowornie z wywalczonych przywilejów na rzecz lepszej przyszłości — oni, ci „z tamtej strony“ całym swoim udziałem w życiu społecznym zamknięci w ramach ustawowych godzin. Nie czują rytmu wspólnej pracy nad odbudową — oni „odwalają robotę“ tak, jak to robili przed wojną i „na Niemców“. Są to jednostki społeczne, a takimi uczyniło ich wychowanie mianiej epoki. Lesz — bądźcie pewni —

jest ich coraz mniej. Płomień zapachu, ogarniający całe społeczeństwo, stopi kiedyś szybki tych „okienek“. Serca tych ludzi. Większość z nich pojmie istotę bieżącej chwili i przyłączy się do wspólnego dzieła. I na pewno ob. Kowalik również zrozumie, że „spraw skończonych“ w nowej Polsce nie ma.

DZIWNE POSTĘPOWANIE D.O.K. WROCŁAW

Szanowna Redakcjo!

Jestem repatriantem z za Bugu, przyjechałem do kraju w czerwcu 1946 roku. W drodze do brata, z Bydgoszczy do Jeleniej Góry, nadalem bagaż dn. 3.6.1946 r. W drodze skrzynia została rozbita i wykradziono część bagażu o wadze 67 kg i rower męski. Na stacji w Jeleniej Górze został spisany protokół, rzeczy zaginione (skradzione) oszacowa no na sumę 35.000 zł. (Nr protokołu 238/58 z dnia 6.6.1946 r.). Dn. 16.8. 1946 roku złożylem reklamację. Reklamacji nie uwzględniono z braku dowodów! Napisałem wobec tego po wtórnie do DOK we Wrocławiu prośbę o wyjaśnienie, jakie to mogą być dowody, skoro złodziej nigdy świadków nie powołał przy swej pracy. Dnia 26.5.1947 roku otrzymałem pismo, ażeby dostarczyć stwierdzenie, iż rzeczywiście ja te rzeczy posiadałem i zostały mi skradzione. Takie stwierdzenie ma być podpisane przez dwóch świadków i podpis potwierdzone urzędowo, a do tego dołączony list przewozowy. Zrobiłem to wszystko i wysłałem, ale do dnia dzisiejszego nie otrzymałem żadnej odpowiedzi.

We wrześniu 1947 r. napisałem o tej sprawie do „Chłopskiej Drogi“ i wkrótce otrzymałem odpowiedź, w której poradzono mi się zwrócić do Ministerstwa Komunikacji. 3.10. 1947 roku wysłałem list do M. K., a dnia 18.10.1947 roku otrzymałem stamtąd pismo, w którym powiada mi, że sprawa moja została przekazana do DOK we Wrocławiu z żądaniem niezwłocznego załatwienia. Od tej pory przeszło dwa miesiące i nie mam żadnej wiadomości.

Muszę nadmienić, że pracując jako instruktor P.R.W. przy Pow. Zy Sam. Chł. w Bartoszycach. Przy moich poborach mając na utrzymaniu 3 osoby nie mogę odkupić tego, co zostało mi skradzione i już drugą zimę marzę, ponieważ skradziono mi wtedy dwa płaszcze, 1 ubranie i marynarkę z drugiego ubrania, 2 pary butów (konny i moje) oraz wiele innych rzeczy.

Zaznaczam, że list przewozowy oplewa na Jurewicza Mariana, z którym wtedy jechałem i zlecenie z PUR-u mieliśmy jedno. Posiadam odpowiednie zaświadczenie Jurewicza Mariana, potwierdzone przez notariusza w Lublinie.

Z listu tow. Brodowicza wynika jasno, że w jego sprawie wino ponosi Dyrekcja Kolei we Wrocławiu, która początkowo robiła mu utrudnienia, a dy złaśzał słuszne pretensje, w następstwie, mimo wraźnego szeptenia Ministerstwa dotychczas nie wypłaciła odszkodowania za rzeczy skradzione przy przewozie. Apelujemy tą drogą do Ministerstwa Komunikacji, aby przyna-

Śladem naszych listów

APARATY RADIOWE DLA ŚWIATA PRACY TANSZE I NA RATY

Niedawno drukowaliśmy dwukrotnie użwanie jednego z naszych czytelników, domagającego się sfinansowania aparatu radiowego na dogodnych warunkach.

Apel ten nie pozostał bez echa. Z przyjemnością drukujemy poniżej pismo, nadesłane nam przez CHPE:

W związku z ukazującymi się na łamach prasy zapytaniami czytelników w sprawie możliwości nabycia odbiorników radiowych „AGA — 1743“ na warunkach bardziej przystępnych niż obecnie, zwłaszcza dla świata pracy — Dyrekcja Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego podaje do wiadomości, że CHPE uzyskała możliwość wprowadzenia z dniem 1 lutego br. sprzedaży tych radioodbiorników na 10 rat miesięcznych.

Poza tym dla świata pracy jest przewidziana pewna ulga przy zakupach zbiorowych, o czym została poinformowana Komisja Centralna Zw. Zaw. Wydz. Ekonomiczny.

P. S. H. WYJAŚNIA

„Co na to P.C.H.“ — Dyrekcja Naczelna Państwowej Centrali Handlowej wyjaśnia, że pretensje ob. Stanisława Guzewskiego b. pracownika Składnicy Art. Włókienniczych Nr 2 P.C.H. we Wrocławiu w sprawie otrzymania deputatu cukru są bezwzględnie słuszne i zostały rozpatrzone i załatwione pozytywnie przez Naczelną Dyrekcję jeszcze w czerwcu 1947 r.

Zawiadomienie Naczelnej Dyrekcji zostało wysłane omyłkowo do Wrocławia nie listem poleconym, lecz zwykłym i widocznie nie dotarło do naszej Delegatury, o czym dowiadujemy się dopiero z listu ob. Guzewskiego, umieszczonego na łamach Waszego Pisma.

Ob. Guzewski, wiedząc o tym, że decyzyja w sprawie otrzymania deputatu należy do Naczelnej Dyrekcji P.C.H., winien był zwrócić się bezpośrednio o interwencję do nas, a wtedy sprawa została by natychmiast wyjaśniona i załatwiona.

Cieszymy się, że sprawa jednoczo z naszych czytelników została wyjaśniona dzięki zamieszczeniu jego listu w naszym piśmie.

OPIEKA NAD INWALIDAMI WOLNOJENNYMI TO OBOWIĄZEK SZANUJĄCEGO SWĄ GODNOŚĆ NARODU

~ WOBEŁ SWYCH OBRÓTCÓW ~

Zjednoczenie spółdzielczości pracy

W Warszawie odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie przedstawicieli spółdzielni zrzeszonych w Centrali Gospodarczej Spółdzielni Pracy Wytwórczej. Na zjazd przybyło 480 delegatów. W obradach wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dyr. tow. Ehrenbergem, Min. Pracy i Opieki Społecznej z dyr. Szymanko na czele, oraz przedstawiciele Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. Obradom przewodniczył prezes Rady Nadzorczej, Czarniecki, który zagajając podkreślił iż w dużej mierze dzięki opiece i pomocy rządu spół-

dzielczość pracy może wykazać się takim świetnym rozwojem.

Obszerne sprawozdanie z działalności CGSPW w r. 1947 złożył prezes Zarządu tow. Leon Szychalski. Na wstępie prezes Szychalski omówił ogólny stan spółdzielczości w Polsce, podkreślając, że 1947 rok przyniósł jej dalsze wzmocnienie organizacyjne i gospodarcze. Normalizacja życia gospodarczego pozwoliła na właściwe ustalenie spółdzielczości wytwórczej w gospodarce planowej.

W najbliższym czasie znajdzie pracę w spółdzielczości przeszło 10 tysięcy kobiet.

Chcąc przyjąć z pomocą spółdzielniom odczuwającym brak środków finansowych Centrala organizuje produkcję systemem nakładczym. Na ten cel uruchomiono 120 milionów zł kredytu. Podniesie to gospodarczo słabe finansowo spółdzielnie i przyczyni się do potaniaenia wytwarzanych przez spółdzielnie towarów o 30 — 40 proc.

W wyborach uzupełniających do Rady Nadzorczej CGSPW. weszli Ehrenberg, Szymanko, Zaborski, Wolski, Gościński, Woynowski, Surowski, Wagiński.

Następnie zjazd przystąpił do obrad nad sprawą połączenia Centrali Gospodarczej SPW z nowoutworzonym Związkiem Spółdzielni Wytwórczych i Pracy. O konieczności unifikacji całej spółdzielczości pracy i korzyściach jakie to przyniesie spółdzielniom i ich

Kiedy się skończy robotnicza gehenna w fabryce Bolesławskiego

W Wawrze przy ul. Płowieckiej znajduje się fabryka cukierków i pierników, której właścicielem jest Jan Bolesławski. Pan Bolesławski sztykuje i terroryzuje robotników i robotnice, podobnie jak to czynił do roku 1939. Zatarł się często. W roku ubiegłym robotnicy okupowali fabrykę i dopiero na skutek interwencji Zw. Zawodowych strajk przerwali. Niedawno zakończył się nowy strajk okupacyjny. Godnym uwagi jest fakt, że pan Bolesławski celowo zmniejsza wydajność fabryki, a wo zatrudnia jak najmniej robotników. Większość robotników, biorących udział w strajkach okupacyjnych prywatnego „raju” pana Bolesławskiego, to starzy robotnicy, którzy marzą o uspołdzielnieniu fabryki.

Rozwój spółdzielczości pracy w Polsce najlepiej ilustrują cyfry: W 1945 roku Centrala Gospodarcza SPW zrzeszała zaledwie 26 spółdzielni, w 1946 r. 230, a obecnie do Centrali należy 407 spółdzielni. Z liczby tej największą część stanowią spółdzielnie skórzane — 98, włókiennicze 71, tekstylny — odzieżowe 65, drzewne 49. Największymi skupiskami spółdzielni są województwa warszawskie, poznańskie, krakowskie i łódzkie.

Zrzeszone w Centrali Spółdzielnie zatrudniają 16 tysięcy członków. Wartość ich produkcji osiągnęła w 1947 r. 9 miliardów 570 milionów zł, podczas kiedy w 1946 roku obroty spółdzielni wynosiły zaledwie 2 i pół miliarda zł. Te sukcesy osiągnięto przy pomocy 600 milionów kredytów obrotowych i 12 milionów kredytów inwestycyjnych.

Obroty Centrali ogółem wynosiły w 1947 roku 1 miliard 745 milionów zł. Centrala otrzymała w ubiegłym roku przysłały surowców na sumę 1 miliard 360 milionów, w tym artykułów włókienniczych na 500 milionów i skóry na 630 milionów zł.

Centrala prowadzi obecnie specjalną akcję zatrudnienia kobiet. Rozładowaniem bezrobocia wśród kobiet zajmują się obecnie 54 spółdzielnie pracy, w tym 30 nowoorganizowanych.

W myśl założeń BOS-u, ubiegłe lata były wypełnione przygotowaniem planów przebudowy i odbudowy Warszawy. Rok bieżący będzie pierwszym okresem konkretnej realizacji zamierzeń urbanistycznych.

Zakończy się wreszcie większość prac remontowych, by przystąpić do budownictwa nowego. Najbliższym, najważniejszym przedsięwzięciem BOS-u jest właśnie trasa W-Z. Budowę tej wielkiej arterii komunikacyjnej już rozpoczęto.

Nareszcie realizują się plany BOS-u

Nowe ulice — nowe gmachy — nowe osiedla robotnicze

W myśl założeń BOS-u, ubiegłe lata były wypełnione przygotowaniem planów przebudowy i odbudowy Warszawy. Rok bieżący będzie pierwszym okresem konkretnej realizacji zamierzeń urbanistycznych.

Zakończy się wreszcie większość prac remontowych, by przystąpić do budownictwa nowego. Najbliższym, najważniejszym przedsięwzięciem BOS-u jest właśnie trasa W-Z. Budowę tej wielkiej arterii komunikacyjnej już rozpoczęto.

W planach BOS ogromny nacisk położono na budowę osiedli przemysłowych i mieszkalnych. Zagadnienie to rozwiązano w ten sposób, że niedaleko od zakładów średniego i lekkiego przemysłu, powstana kolonia i osiedla robotnicze. Najważniejszym inwestorem obok WSM będzie nowo powstała instytucja pod nazwą „ZOR” (Zarząd Osiedli Robotniczych). ZOR jest instytucją państwową i rozporządzać będzie dużymi kredytami, przejmie więc całe budownictwo robotnicze. Pod budowę osiedli robotniczych wyznaczono tereny Woli, Koła, Mura nowa, zaplecze Starego i Nowego Miasta, byłe ghetto.

Wielkim planie realizacji uwzględniono również potrzeby sektorów spółdzielczego i prywatnego. Przedstawiciele inicjatywy prywatnej mogą budować bez żadnych zastrzeżeń na terenach wyznaczonych im przez BOS.

Piękną wygładając plany przyszłej Warszawy. Dotychczas pozostawały one jednak w sferze zamierzeń. BOS zapowiada, że rok bieżący da wreszcie pierwsze konkretne osiągnięcia. A więc cierpliwość!

Tow. min. Skrzyszewski o umowie kulturalnej polsko-węgierskiej

W związku z podpisaniem w Budapeszcie polsko-węgierskiej umowy kulturalnej, przewodniczący polskiej delegacji, min. oświaty, Tow. DR SKRZYSZEWSKI, oświadczył przedstawicielowi Socjalistycznej Agencji Prasowej, co następuje:

Wróciwszy z Węgier po podpisaniu konwencji o współpracy kulturalnej i pozostając pod najlepszym wrażeniem gościnności i serdeczności, z jaką tam stale spotykaliśmy się.

Widzieliśmy dowody pracy w zakładach przemysłowych i na wsi, toczyliśmy rozmowy z robotnikami, działaczami społecznymi, meżami stanu przedstawicielami nauki, pisarzami oraz młodzieżą.

Szczególnie mile wspomniamy pobyt w Kolegium Uniwersyteckim w Budapeszcie.

Polskie i Węgry łączą przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

Nasze losy krzyżowały się nieraz na przestrzeni dziejów z losami narodu węgierskiego a na stronach historii obu narodów często figurują te same nazwiska. Szczególnie podniosłe wspomnienia pochodzą z okresu, który wkrótce będziemy święcić wraz z wszystkimi postępowymi narodami Europy, jako stulecie wiosny ludów.

Dzisiaj bardziej aniżeli kiedykolwiek, pamiętne te wydarzenia zyskują wartość politycznych wskazań.

Po gruntownych przemianach politycznych, społecznych i gospodarczych, jakie dokonały się w Polsce i dokonywują się na Węgrzech, zaistniały sprzyjające warunki dla prawdziwego zbliżenia obu narodów, których naczelnym założeniem jest wolność i suwerenność oraz walka o trwałą pokój. Dopiero zwycięska demokracja ludowa w Polsce i na Węgrzech stworzyła trwałą podstawę dla prawdziwego porozumienia między naszymi narodami.

Konwencja o współpracy kulturalnej, którą zawarliśmy w Budapeszcie, jest jedyną ze środków na tej wspólnej drodze.

Konwencja ta przewiduje różnorodne formy wymiany kulturalnej, między innymi utworzenie Instytutu Polskiego na Węgrzech i Węgierskiego w Polsce, szeroką wymianę pracowników nauki i sztuki, działaczy społecznych i młodzieżowych oraz obustronne popularyzowanie najlepszych osiągnięć w zakresie literatury, teatru, filmu i radi.

Jestem przekonany, że zawarta umowa stanie się źródłem i szczęśliwym początkiem rozwoju wzajemnych stosunków polsko-węgierskich i że przyczyni się do wzbogacenia obu stron głębokimi wartościami kultury ludowej.

W planach BOS ogromny nacisk położono na budowę osiedli przemysłowych i mieszkalnych. Zagadnienie to rozwiązano w ten sposób, że niedaleko od zakładów średniego i lekkiego przemysłu, powstana kolonia i osiedla robotnicze. Najważniejszym inwestorem obok WSM będzie nowo powstała instytucja pod nazwą „ZOR” (Zarząd Osiedli Robotniczych). ZOR jest instytucją państwową i rozporządzać będzie dużymi kredytami, przejmie więc całe budownictwo robotnicze. Pod budowę osiedli robotniczych wyznaczono tereny Woli, Koła, Mura nowa, zaplecze Starego i Nowego Miasta, byłe ghetto.

Komunikat

Znakomci artyści: Mira Zimińska, Ludwik Sempoliński oraz Zygmunt Sojecki (konferansjerka), którzy od szeregu tygodni, przy pełnej obecności sali, występują w świetnym programie „Duby Sina lone” — ofiarowali całkowity dochód z jednego przedstawienia na pomoc dla wdów i sierot po dziennikarzach.

Przedstawienie to odbędzie się dn. 6 lutego br. (w piątek) w sali YMCA o godz. 19.

Przedprzedaż biletów w f-mie „Impet” Al. Sikorskiego 15.

Wśród opok i jarów...

Współzawodnictwo pracy w lasach państwowych staje się ruchem coraz bardziej masowym, żywiołowo ogarniającym pracowników leśnych. Do współzawodnictwa przystępują nie tylko zakłady przemysłu drzewnego i jednostki administracyjno-gospodarcze lasów państwowych, ale i robotnicy, zatrudnieni w ostepach leśnych, najdalej od osiedli ludzkich położonych. Współzawodnictwo w leśnictwie ma charakter zarówno zespołowy, jak i indywidualny.

Zakłady Przemysłu Drzewnego przystępują do walki o większą wydajność pracy, o racjonalne i oszczędne wykorzystanie surowca, o zmniejszenie kosztów własnych, o dobrą jakość produktów, o wykonanie z nadwyżką planu produkcji na 1948 rok.

Pod znakiem współzawodnictwa stoi też akcja szkolenia nowych kadr pracowników leśnych.

W ostatnim okresie o jedynym sposobie przystąpienia do współzawodnictwa zameldowali kierownicy Zakładów Przemysłu Drzewnego, zebra ni na jeździe w Łodzi.

Również fabryka sklejek w Elku komunikuje, że nowy rok pracy rozpoczęła pod znakiem wyjątkowego wysiłku pracy.

Do „zawodów” stanęły też dyrekcje okręgów lasów państwowych Radomskiego, Słaskiego, Gdańskiego, Białostockiego i Toruńskiego.

Dla nas, „ludzi miasta” fakt, że współzawodnictwo pracy „trafiło do lasów” oznacza, że możemy liczyć na dobre, ładne i tanie meble.

„KOSMETYCZNE” ZABIEGI

Obok prac, zakrojonych na wielką skalę przeprowadzi się także w najbliższym czasie szereg drobnych „kosmetycznych” zabiegów urbanistycznych, które rozwiążą raz na zawsze sprawę nieodpowiedniego rozmieszczenia ulic, placów i obiektów Warszawy. I tak, dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym, przystąpią obecnie do przebiecia ulicy Kruczej. Niedługo rozpocznie się także przebijanie Świętokrzyskiej do ulicy Tamka. Dzięki tej innowacji osiągnie się także lepsze połączenie śródmieścia z Powiślem.

ODBUDOWA KOMUNIKACJI

Odbudowa linii średnicowej wiąże się bezpośrednio z odbudową wszystkich kolejowych urządzeń komunikacyjnych w obrębie stolicy. Najbliższe otoczenie przyszłego centralnego dworca, Al. Żeromskiego i Bliska ul. Marszałkowska zostaną zabudowane nowoczesnymi kompleksami gmachów, z których pierwszy blok P. K. O. znajduje się już w stadium realizacji. Jeżeli chodzi o samą Marszał-

Wielkim planie realizacji uwzględniono również potrzeby sektorów spółdzielczego i prywatnego. Przedstawiciele inicjatywy prywatnej mogą budować bez żadnych zastrzeżeń na terenach wyznaczonych im przez BOS.

Piękną wygładając plany przyszłej Warszawy. Dotychczas pozostawały one jednak w sferze zamierzeń. BOS zapowiada, że rok bieżący da wreszcie pierwsze konkretne osiągnięcia. A więc cierpliwość!

Kiedy się znajdujemy na Pl. 3 Krzyży trudno nie wspomnieć o Skarpie. Zielone tereny i piękne fragmenty południowej części Muzeum Narodowego, Muzeum WP oraz symetrycznie rozmieszczonych willi, będą niejako zamykały śródmieście, stanowiąc jednocześnie przejściowy skłom ku terenom przywilejnym. Na terenach przywilejnych powstana boiska sportowe, place do zgromadzeń publicznych i defilad itp.

Ogłoszenie przetargu

Państwowy Instytut Elektrotechniczny Zakład Miernictwa El. Koszykowa 75, ogłasza przetarg na dostawę zespołu złożonego z 2 generatorów prądu stałego obcowzbudnych, każdy 1000 V, 1 A, sprzężone z silnikiem 3-faz. zwartym 6 KM, 1500 obr./min. 220/380 V, z przełącznikiem trójfazowym, ze wzбудnicą z uwzględnieniem stabilizacji napięcia z dok. ± 0,01%.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w pokoju Nr 203 do dnia 16.II.48 r.

Publiczne otwarcie ofert odbędzie się w lokalu Instytutu w dn. 17.II.1948 r., II piętro pokój Nr 216 godz. 12.

Instytut zastrzega sobie prawo wyboru oferty bez względu na cenę.

342-K

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Przedsiębiorstw Miejskich ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie przebudowy pieca pionowego 5-komorowego w Gazowni Miejskiej w Olsztynie.

Blizsze informacje, ślepy kosztorys i warunki techniczne otrzymać można w biurze Gazowni Miejskiej, Ogrodowa 5.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach bez pieczęci firmy gazowni z napisem „Oferta na przebudowę pieca” należy składać w biurze Gazowni Miejskiej do dnia 1.III.1948 r. do godz. 12-tej, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty winien być dołączony kwit kasy Urzędu Skarbowego na wpłacone wadium w wysokości 1% od kosztorysu oraz odpis świadectwa przemysłowego i dowodu rejestracji.

W razie niutrzymania się oferenta na przetargu, wadium podlega zwrotowi najpóźniej w ciągu 7-tu dni od dnia przetargu.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na sumę przetargu, względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Dyrekcja Przedsiębiorstw Miejskich w Olsztynie

337-K

Zarząd Miejski m. st. Warszawy „AGRIL”

zaangażuje leśnika na stanowisko leśniczego

Wymagane: świadectwo z ukończenia średniej szkoły leśnej, względnie długoletnia praktyka leśna poparta dokumentami.

Oferty kierować: Warszawa, Marszałkowska 8 „AGRIL” Sekretariat.

340-K

Komenda Główna Milicji Obywatelskiej

OGŁASZA

Przetarg nieograniczony

na wykonanie 500 szaf bibliotecznych dla Bibliotek Wdrożonych.

Informacje otrzymać można w K.G.M.O. Warszawa, ul. Karowa 16, pokój Nr 4, codziennie od godz. 9-tej do 10-tej.

Koperty ofertowe wraz z kwitem wpłaconia do kasy K.G.M.O. wadium w wysokości 1% sumy oferowanej, składać należy w skrzynce ofertowej K.G.M.O. do dnia 14 lutego 1948 r. do godz. 10-tej rano, po czym nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

K.G.M.O. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, powierzenia firmie części robót i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

339-K

PRZETARG

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego

Warszawa, ul. Warecka 11-a

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 4 dźwigów osobowych oraz 1-go pnieźnego w gmachu Banku przy ul. Zgoda 10 w Warszawie.

Slepe kosztorysy można otrzymać w Dziale Budowlanym BGS przy ul. Wareckiej 11-a, IV p. codziennie od 9 do 14.

Oferty zalakowane z napisem na kopercie: „Oferta na wykonanie dźwigów w gmachu Bankowym przy ul. Zgoda 10”, należy składać w Dziale Budowlanym BGS w terminie do dnia 25 lutego 1948 r. do godz. 12-tej.

Przetarg odbędzie się w tymże dniu o godz. 13-tej w lokalu Banku.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Banku wadium w wysokości 1% oferowanej kwoty.

Dyrekcja Banku zastrzega sobie wybór oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy i unieważnienie częściowe lub całkowite przetargu oraz zmniejszenie lub zwiększenie ilości robót bez podania przyczyn i bez prawa jakiegokolwiek roszczenia ze strony oferenta.

Firmy z terenu pozawarszawskiego mogą otrzymać podkłady kosztorysowe za pośrednictwem placówek BGS w 4 dni po zapotrzebowaniu.

338-K

Zjednoczenie Przemysłu Obrabiarkowego w Pruszkowie

ul. Sienkiewicza Nr 19

zatrudni natychmiast:

- 5 absolwentów szkół ceramicznych
- 2 absolwentów szkół chemicznych, względnie studentów —chemików
- 3 absolwentów szkół technicznych
- 2 techników mechaników z praktyką warsztatową.

Wynagrodzenie wg. obowiązującej Umowy Zbiorowej.

Podania z życiorysem należy składać w Wydziale Personalnym Z.P.O. w Pruszkowie.

320-K

Zjednoczenie Przemysłu Gumowego i Tworzyw Sztucznych

w Łodzi, ul. Andrzeja Struga Nr 8

ogłasza

przetarg nieograniczony

na dostawę 1.000.000 sztuk (jeden milion) wentyli rowerowych według wzoru, z materiału dostawcy.

Oferty w zalakowanych kopertach składać w biurze przy ul. Andrzeja Struga Nr 8 w Wydziale Administracyjnym, pokój Nr 7 do dnia 14.2.1948 r. do godz. 10 wraz z dowodami wpłaty wadium w wysokości 2 proc.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 11-tej.

Szczegółowe warunki przetargowe i informacje otrzymać można w Wydziale Handlowym Zjednoczenia Przemysłu Gumowego i Tworzyw Sztucznych.

Zjednoczenie Przemysłu Gumowego i Tworzyw Sztucznych zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów i bez zwrotu kosztów.

345-K

Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego

DZIAŁ PRZELADUNKÓW MORSKICH

Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Bałoteckiego 26

zatrudni w Szczecinie, Gdyni i Gdańsku

INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW,
mechaników, dróg i mostów elektryków*

SZYPRY I LUB II KLASY
na statek bunkrowy „Coat”

D Ż W I G O W Y C H
KSIĘGOWYCH I RACHMISTRZÓW
DOŚWIADCZONYCH
ELEKTROMONTERÓW
z praktyką przy silnikach na prąd zmienny.

MIESZKANIA ZAPEWNIONE

Zgłoszenia przyjmuje Biuro Personalne we Wrzeszczu 344-K

Ogłoszenie o przetargu

Państwowy Instytut Elektrotechniczny, Zakład Trakcji Elektr. ogłasza przetarg otwarty na dostawę silnika asynchronicznego o mocy 100 do 120 KM, 220/380 woltów, 720 lub 960 obrotów, dowolnego typu, z rozrusznikiem. Cena loco Instytut, Al. Niepodległości 222, Warszawa.

Oferty w zapieczętowanych kopertach adresowanych: Państwowy Instytut Elektrotechniczny, Zakład Trakcji, Al. Niepodległości 222, Warszawa, oraz oznaczonych: Przetarg na silnik, należy składać do dnia 16 lutego br. włącznie.

Publiczne otwarcie ofert odbędzie się w lokalu Instytutu dnia 17 lutego o godz. 10. (Zakład Trakcji, gm. Fizyki, parter).

Instytut zastrzega sobie prawo wyboru oferty według swego uznania, bez względu na cenę.

343-K

Ogłoszenia drobne

ARTYSTYCZNE wyroby Władysława Mielcznik, Warszawa, Marszałkowska 108, przyjmują zamówienia: roboty grawerackie, zdobnicze, brzozy (miniatury pomników) rycie herbów w kamieniu. Nagrody sportowe. 62

FABRYKA SCHICHT S.A. Zarząd Państwowy poszukuje od zaraz inżyniera, magistra lub absolwenta chemii na stanowisko kierownika laboratorium. Blizszych danych udzieli Dyrekcja fabryki ul. Szwejdka 20 (Praga). 120

POSZUKIWANI zdolni akwizytorzy do pokupnych nowości. Zgłoszenia: Spółdzielnia Gospodarcza Z.W. M. Wyzd. Handl. Warszawa, Dworkowa 3. 126

POWAŻNE Przedsiębiorstwo Handlowe poszukuje natychmiast księgowych i inżynierów (ładowców, chemików) oraz techników budowlanych, mogących objąć funkcję inspektorów terenowych. Zgłoszenia pod „Centrala” do Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” Smolna nr 13. 117

KIEROWNIK stołówek K. Medyków proszą p. Adwentowicza o natychmiastowe skomunikowanie się z nim. 125

ZAGUBIONO legitymację P.R.Z. Zw. Zawodowych i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na nazwisko Straszewski Franciszek. 116

SKRADEZIONO legitymację dentystyczną oraz nakazy kwaterunkowe na nazwisko Fryda Magumowa — Anfeld, Wileńska 5, Proszce o zwrot. 119

ZAGUBIONO zezwolenia na broń krótką i zaświadczenie ORMO na nazwisko Dubrowski Piotr — Goidap ul. Partyzanterów 1. 128

Wzmianka o przetargu

Urząd Wojewódzki Poznański Wydział Komunikacyjny zwraca uwagę na przetarg ogłoszony w „Monitorze Polskim” Nr 10/1948 r. na dostawę ca. 200.000 tabliczek rowerowych.

Otwarcie ofert nastąpi w Wydziale Komunikacyjnym Poznań, ul. Wyspiańskiego 12 dnia 16 lutego br. o godz. 10-tej, do którego to dnia godz. 9-tej można przeglądać podkłady ofertowe oraz składać oferty.

341-K

MASZYNY DO PISANIA
NAPRAWA - KUPNO - SPRZEDAŻ
MECHANIK
B.GRZECHOCIŃSKI
WARSZAWA-ZŁOTA 45 - ŻYRARDÓW-140MAJ20

TASZKENT - MIASTO KAMIENNE

Szeroka, niby ogród, pełna ziemi, ulica Nowoi idzie dziarsko, postukując laską, siwy staruszek. Zatrzymuje się na chwilę i patrzy na rzeźbami pokryte mury taszkentkiego Domu Rad. To jego dzieło, dzieło jego spracowanych rąk.

Usto - Szizin Muradow, architekt i rzemieślnik z działa dziarsko, postukując laską, siwy staruszek. Zatrzymuje się na chwilę i patrzy na rzeźbami pokryte mury taszkentkiego Domu Rad. To jego dzieło, dzieło jego spracowanych rąk.

Historicy nie ustalili daty powstania miasta. W każdym razie liczy ono sobie, nie dziesiątki, nie setki, lecz tysiące lat. Ale Taszkent - „miasto kamienne” - rozkwitło dopiero w ostatnim trzydziestolecu. Bo mimo, że był największym miastem Środkowej Azji, do zwycięstwa Rewolucji Październikowej, nie było w nim ani jednej szkoły wyższej, a przemysł ograniczał się do młynów, maleńkiej fabryczki wyrobów bawełnianych i warsztatów kolejowych. I trzeba było dopiero takiego wstrząsu, jak rewolucja, by Taszkent przebudził się z odrętwienia.

A przebudzenie było ostre, gwałtowne, i - że się tak wyrażę - błyskawiczne. Taszkent porwany falą rewolucji stanął od razu na nogi, chwycił za broń, ustanowił władzę

radziecką i władzy tej bronił zaciekłe, uparcie. Otoczony kordonem interwentów, Taszkent pozostał radzieckim.

Rozkwitło i tętni siłą życia odwiecznego miasta. Oto otwierają się wrota szkół. - Szkół wyższych posiada Taszkent 34 i 60 technicznych.

Młodzież gwałtownie wylega na ulice - ogrody, tak bujnie zadzwonił, że zdają się być alejami parku. Rojno i gwarno w Uniwersytecie i Instytucie Medycznym, do których uczęszcza 6 tys. studentów z wszystkich zakątków Uzbekistanu i z innych republik.

A w szczytach, gdy rozolysła światła na scenach dwunastu taszkentkich teatrów. Uzbęcy z uwagą śledzą rozgrywkę akcji - legendy o bajycznym bohaterze Ferehadzie i jego umiłowanej Szirin, tragedię Oetella, sztuki rosyjskich i zachodnio europejskich klasyków.

Święto trzydziestolecia Taszkent powitał otwarciem opery. Opera ta, to dzieło całego ludu uzbekiego. W budowie jej brali udział robotnicy i chłopcy, przybyli tu z najbardziej zapadłych rejonów kraju. Ale teatr nie jest wyjątkiem. W ten sam sposób, wspólnym wysiłkiem całego narodu powstaje jedna z największych elektrowni wodnych Związku Radzieckiego - słynny „Fierchodstrój”.

W ten sam sposób powstał Wielki Fergancki Kanał i dziesiątki innych. Tak samo wspólnie, z zapamiętaniem, z uporem przeprowadza się przez pustynie

nią trasę kolejową Czerdżou - Kungrad.

Tym swoim uporem, tą swoją zawziętością Taszkent osiągnął, że w wielu wypadkach wybija się na pierwsze miejsce w Związku Radzieckim.

Z miasta, którego przemysł wyrastał się młynem i małymi warsztatami zmienił się w ważny ośrodek włókienniczy. Po całym Związku Radzieckim rozchodzi się wyroby Tekstylnego Kombinatu im. Stalina, i po całym Związku Radzieckim rozchodzi się bawełna Uzbekistanu, jednego z głównych jej producentów.

W spowitym zielenią, otoczonym bujnymi wiankami odwiecznym „Kamiennym Mieście” tętni życie, młode i radosne.

Barbara Stanecka.

PORADY PRAWNE

Franciszek Rybacki - Giżycko - woj. Olsztyn. - Jesteście byłym policjantem policji granatowej, który został zrehabilitowany. Zapytuję, czy przysługuje wam prawo do emerytury, skoro przeszłyście 20 lat, wliczając w to służbę w okresie okupacji niemieckiej.

Skoro zostaliście zrehabilitowani, wróćcie do wszelkich praw. Okres służby w policji granatowej w czasie okupacji nie dolicza się do wystęgi emerytalnej. W zasadzie o emeryturę można rozpocząć starania po przesłużeniu lat 15. Jeśli po odliczeniu lat okupacji nie pozostaje wam 15 lat pełnej służby, nie możecie wystąpić o przyznanie wam emerytury.

Kucharski - Warszawa. - W lipcu 1947 r. o godz. 20-jej wieczorem zgłosił się do was Wiktor Bajera, sekwestратор Zarządu Miejskiego z żądaniem opłacenia podatku wojakowego. Wyjaśniliście, że stracając wam jako pracownikowi instytucji państw. podatek ten przy wypłaceniu miesięcznych poborów. Zobowiązaliście się złożyć dowód uiszczenia należności następnego dnia. Na żądanie wasze, aby sekwestратор się wyległ, okazał on wielkie oburzenie i przyprowadził milicjanta. Po czym przystąpił do osobistej rewizji i z kieszeni w spodniach wyjął wam portmonetkę z pieniędzmi, które zabral nie przeliczwszy i bez sporządzenia protokołu.

Następnego dnia złożyliście skargę do Zarządu Miejskiego, do której dołączyliście dowody uiszczenia podatku wojakowego, prosząc o natychmiastowy zwrot zabranych pieniędzy, potrzebnych na utrzymanie do końca miesiąca.

Wobec braku nadania błęgu waznej skardze, zwróciście się do Komisji Specjalnej, która z kolei przekazała sprawę do Zarządu Miejskiego w Warszawie. Co prawda Zarząd Miejski wyzywał was kilkakrotnie w sprawie wyjaśnień, ale do dnia dzisiejszego nie znany jest wam wynik dochodzenia, ani też nie zwrócono wam zabranych pieniędzy.

Sekwestратор Zarządu Miejskiego ob. Bajera wykazał sbytnią gorliwość w wypełnieniu obowiązków służbowych przekraczając swoje kompetencje. Aczkolwiek rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o sposobie przeprowadzenia rewizji osobistej w postępowaniu przymusowym w administracji przewiduje możliwość przeprowadzenia rewizji osobistej płatnika, to jednak może ona nastąpić pod pewnymi warunkami przewidzianymi w tymże rozporządzeniu, a więc przede wszystkim gdy zachodzi uzasadnione podejrzenie, że płatnik ukrył majątek dostateczny do pokrycia egzekwowanej należności i to jedynie przy sposobności przeprowadzenia w tegoż rewizji osobistej. Skoro nie otrzymaliście żadnego upomnienia z zarządu miejskiego do zapłacenia tegoż podatku, czynność egzekucyjna była przedwczesna. Poza tym o ile przedmioty znajdujące się w mieszkaniu mogły stanowić dostateczne pokrycie na zapłacenie podatku -

kienniczy. Po całym Związku Radzieckim rozchodzi się wyroby Tekstylnego Kombinatu im. Stalina, i po całym Związku Radzieckim rozchodzi się bawełna Uzbekistanu, jednego z głównych jej producentów.

W spowitym zielenią, otoczonym bujnymi wiankami odwiecznym „Kamiennym Mieście” tętni życie, młode i radosne.

Barbara Stanecka.

GŁOS SPORTOWY

Olimpiada w St. Moritz Niespodzianki w slalomie specjalnym Przegrywamy w hokeju z Anglią 2:7

(Od specj. wysł.)
Jak już podawaliśmy w dniu wczorajszym, pięciobój nowoczesny wygrał Szwed Lindh - 14 pkt. Dalsze 2 miejsca zajęli również Szwedzi, a mianowicie Grut i Haase. Dopiero 4-te miejsce zajął Szwajcar Somazzi.

W kombinacji alpejskiej, wygranej przez Francuza Oreiller'a, Polacy odegrali żadnej roli. Józef Maruszarz był w klasyfikacji ogólnej 30-ty, a Galsenica - Ciaptak - 38-my. Ogólna liczba startujących zawodników w tej konkurencji wynosiła 78.

J. Maruszarz jest odważnym i zdolnym narciarzem, jednak technicznie znacznie ustępuje klasie międzynarodowej. Technika biegów zjazdowych ulega ogromnej ewolucji i naprawdę trzeba mieć dobrego trenera - odpowiednie warunki, aby marzyć o osiągnięciu chociaż w przybliżeniu tego poziomu, jaki reprezentują obecnie zjazdowcy Francji, Szwajcarii i Austrii. Doskonali wynik uzyskał Czechosłowak Sponar, który w slalomie był 4-ty, a w kombinacji alpejskiej zajął 9-te miejsce.

W czwartek, tj. w szósty dzień zimowych Igrzysk Olimpijskich, warunki atmosferyczne polepszyły się.

W slalomie specjalnym, w konkurencji żeńskiej ogromną sensacją było zwycięstwo Amerykanki Fraser, która zdobyła złoty medal olimpijski przed Szwajkarką Mayer, Austriaczką Mahringer i Francuzką Thollere-Miller. Fraser była już rewelacją w kombinacji alpejskiej, gdzie zdobyła srebrny medal, zajmując II-gie miejsce.

Wyniki slalomu specjalnego:
1) Fraser (USA) - 1:57,2

2) Mayer (Szwajc.) - 1:57,6
3) Mahringer (Austria) - 1:58
4) Thollere (Francja) - 1:58,8
5) Clerk (Szwajc.) - 2:05,8

Startowało ogółem 31 zawodniczek. W slalomie specjalnym w konkurencji męskiej startowało 79 zawodników. Złoty medal zdobył również niespodzianka Szwajcar Reinalter, mając za sobą 2 Francuzów: Couttet'a i Oreiller'a. 2 narciarzy polscy Józef Maruszarz zajął 31 miejsce.

Wyniki tej konkurencji:
1) Reinalter (Szwajc.) - 2:10,3
2) Couttet (Fr.) - 2:10,8
3) Oreiller (Fr.) - 2:12,8
4) Alvera (Włochy) - 2:13,2
5) Dalman (Szwecja) - 2:13,6

PRZEGRYWAMY Z ANGLIĄ 2:7
W turnieju hokejowym, rozegrane w czwartek spotkania, dały wyniki następujące:

Szwajcaria - Szwecja 8:2 (3:0, 3:1, 2:1);
Austria - Włochy 16:5 (3:4, 6:0, 7:1);
Kanada - USA 12:3 (3:1, 4:0, 5:2);
Anglia - Polska 7:2 (2:0, 1:1, 4:1);
Bramki dla Polski strzelił: Skarżyski i Lewacki - po 1.

Wysokocyfrowe zwycięstwo Kanady nad USA dowodzi, że zespół kanadyjski jest obecnie najbardziej zdecydowanym faworytem turnieju. 3 drużyny n a razie nie poniosły żadnej porażki: Czechosłowacja, Kanada i Szwajcaria.

W łyżwiarstwie, w jeździe figurowej w konkurencji męskiej, tytuł mistrza olimpijskiego zdobył Amerykanin Dick Button, przed Szwajcarem Gerschwillerem i Austriakiem Rada-

ZWIERCIADŁO DNIA...

DER TAGES SPIEGEL



MIKOŁAJCZYK WŚRÓD SWOICH

Mikołajczyk zaczął ogłaszać swoje wspomnienia. Nie bardzo było by się czemu dziwić. Wykolejony, wykończony w życiu politycznym, bez nadziei powrotu na scenę - cóż mu pozostało?

Wprawdzie amerykańscy jego patroni odkomendowali go do robienia dywersji wśród Polonii Amerykańskiej i wśród emigracji - ale to funkcja już całkiem inna. Mało ważna i zgoła beznadziejna.

Więc zasiadł do pisania wspomnień.

Zapłacono mu za to z góry. Dość

dużo nawet. Jakaś firma amerykańska. Wprawdzie amerykańscy wydawcy niechętnie płacą wielkie sumy, ale tym razem...

Wtajemniczeni powiadają, że w honorarium wchodzi również suma, pochodząca z „fundusów operacyjnych” pewnego dyskretnego urzędu amerykańskiego.

Mniejsza zresztą o to wszystko.

Mikołajczyk jest dziś nieciekawym. Jego obecna działalność jest taka, jak wielu innych agentów imperialistycznych wywiadu i te jego wspomnienia są również wcale nieciekawe. Ciekawy jest natomiast pomysł drukowania przez Mikołajczyka tych wspomnień w niemieckiej gazecie „Der Tagesspiegel”.

Gazeta ta jest znana ze swych na paści na Polskę w ogóle a na nasze granice zachodnie w szczególności. A na ostatniej stronie tej gazety czy tamy drobnym maczkiem wydrukowane „niezależny i niecenzurowany dziennik, licencja amerykańska nr 19”.

I od razu wszystko jest jasne. Mikołajczyk znalazł się wśród swoich. Wśród Niemców amerykańskiego obrządku. On też jest amerykańskiego obrządku.

(K-i)



Kapilem najstarszej swej córce małowy krom „ANIDA”. Od tej pory delikatna, wypoczęta i czysta wzdusza ogólny zachwył i przyparza z każdym dniem nowych ritażacji się o jej rękę.

Anida
Krom Matony

G. LINKOW

Wojna na tyłach wroga

PRZEKŁAD ADAMA GALISA

na chutor Krasna Łuka - powiedziałem rozkazującym tonem.

- Miły mój, po nocy włożyć się tyle świata? - Jakież to kawał świata? - wtrąciła się staruszka. - Do Krasnej Łuki tylko ręką sięgnąć.

Nie mając zaufania do nikogo, zbliżyłem się do lampy i po wylczeniu odległości z dokładnością do stu metrów, powiedziałem gospodarzowi, że mnie oszukuje.

- Oszukuje, mój drogi, oszukuje stary leń - odezwiała się staruszka.

- Daję pół godziny. Żeby mi podwoda była gotowa! - rozkazałem.

Starzec rzucił się do wyjścia, staruszka - do pieca. Nie minęło pięć minut, gdy zasiadłem przy stole, otoczony kobietami, częstującymi mnie na wyszyci. Gorące kartofle przyjemnie parzyły usta. Mleko było świeże i słodkie. Na podwórzu rozległ się turkot wozu.

- No, nie dokazuj - gderał stary na konia. - Cywilna jesteś skłapa, nie rozumiesz co to rozkaz, głupia!

Młode kobiety były bardzo usługne, ale zamknięte w sobie. Staruszka zaś gadała bez przerwy i nie omieszkała zakomunikować, że nazywają się Żernoslekiwie, że dwie młode kobiety to jej synowe, chłopiec - to wnuczek, a dziewczynka - to najmłodsza latorośl rodziny.

- Nie lękaj się, mój drogi - powiedziała staruszka zyczliwie - nie spotka cię u nas nic złego; przychodź, kiedy zajdzie potrzeba, tylko ostrożnie, żeby cię ludzie nie widzieli. Różni są ludzie.

Tego dnia poczułem obrzydzenie na widok tych czarodziejskich ogników: przypominały o śmierci i rozkładzie; mimo woli zadzwierałem na myśl, że gdzieś czyha na mnie trzęsawisko, z którego się już nie wydostanę... W końcu, w ciemności natrafiłem na drewnianą drogę ze zwalonych pni i ledwie powłócząc nogami jak pijak, dotarłem do wsi Stajsk. Było to przedostatnie osiedle na drodze do jeziora. Miejsce prawie zupełnie bezpieczne: Niemcy nie dotrą chyba do takiego matecznika.

Wtęś tonęła w ciemnościach, w jednym tylko oknie chaty, położonej na skraju wsi, grały czerwone odbłaski ognia, widocznie gospodyni rozpalala piec. Zbliżyłem się do okna i zastukałem. Wyszła starsza kobieta.

- Czy są Niemcy we wsi? - zapytałem.

- Nie ma, mój drogi, nie ma - odpowiedziała gospodyni, przyglądając mi się uważnie.

Chwyciwszy rękami ogrodzenie, zawisłem nieomal na nim - nogi uginały się pod mną ze zmęczenia.

- Chodź ze do chaty - powiedziała kobieta, pomagając mi wejść na ganek i otwierając drzwi, wiodące do sieni - pewnie się zmęczył i jesteś głodny.

Przestąpiłem próg, nogi odmówiły mi posłuszeństwa i całym ciężarem siadłem na taboret, przysunięty przez gospodynię. W mroku izby spostzęłem, że są tu jeszcze dwie młode kobiety, dziewczynka i czteroletni chłopiec. Starzec - gospodarz, siedział na ławce.

- Zapal, ojczu, lampę - poprosiłem.

Chciałem rzucić okiem na mapę.

- Nie wolno, drogi towarzyszu - odpowiedział gniewnym tonem staruszek - władze nie pozwalają.

- A ty słuchasz rozkazów niemieckich władz? - krzyknąłem, siedząc wciąż jeszcze na progu.

Starzec, mrużąc coś pod nosem, zaczął brzęczeć szklanką.

- Zaprzęgnij nerwicznie konia, zawieszsz mnie

5)

ce szybko przygotowały pościel, ktoś podtrzymał mnie. Pamiętam jeszcze, że wsunąłem mauser pod poduszkę. Kiedy ocknąłem się, było prawie zupełnie widno. W głowie rozjaśniło mi się całkowicie, dąło było lekko. Z całą wyrazistością uprzytomniłem sobie skomplikowaną sytuację, w jakiej się znalazłem. Doszedłem do wniosku, że moim ludziem nie mogli jeszcze przybyć tutaj, ale nigdy dotąd nadzieja spotkania ich nie była tak silna, jak tego ranka.

Zdrowy i rzeźki zeskoczyłem z pieca i poprosiłem o wodę do mycia. Otoczyła mnie gromadka licząca pięć osób; z drugiej połowy chaty wybiegło jeszcze dwa razy tyle. Było wśród nich tylko dwóch mężczyzn, resztę stanowiły kobiety, wyrostki i małe dzieci. Rzucili się na wyszyci po wodę, nakryli do stołu i przynieśli kipiący samowar. Rozdzieliłem pół tabliczki czekolady pomiędzy dzieci, które przyłgnęły do mnie. Po raz pierwszy od chwili wyładowania zjadłem śniadanie jak się patrzy, spokojnie, przy stole. Gorące kartofle i świeży chleb razowy wydawały mi się niezwykle smaczne. Po śniadaniu cała rodzina odprawała mnie, wsunięto mi do plecaka chleba i kartofli, życząc szczęśliwej drogi. Podziękowałem im serdecznie.

Andrzej Kulundek, jeden z gospodarzy, zaofiarował swe usługi w charakterze przewodnika. Spodobała mi się jego otwarta twarz, baczne spojrzenie. Poszliśmy razem po cichu przez las, po dwudziestu minutach zaproponowałem odpoczynek i zapalenie papierosa. Usiadłszy w kuczki zaciągnął się dymem skręconego papierosa i opowiedział mi, że znajdujemy się w beryzyskim rezerwacie myśliwskim, że mało tu mieszka ludzi, a on wraz z towarzyszem strzegą lasu. Niemcy nie przychodzą tutaj, a jego, Andrzeja, wzywał dwukrotnie do zarządu gminy i pytali o partyzantów.

- Nie bójcie się, ja w was nie oszukam - Andrzej spojrział mi w oczy. Pomyślałem sobie „to swój człowiek”.

(d. c. n.)